



Panowie, dość muzealnej komedii

Tegoroczny, kolejny już, spektakl pod tytułem „Nie ma pieniędzy dla Muzeum Historycznego” wzbudził niesmak i gniew u wielu osób. Chciałoby się zawołać: panowie politycy, koniec komedii. Dawać kasę! Dość absurdów i polityki na każdym kroku.

JOLANTA ZIOBRO

jolanta-ziobro@wp.pl

W kotle zamieszal pod koniec roku starosta Sebastian Niżnik, który ni z gruski ni z pietruszki ogłosił, iż „Teraz, pierwszy raz od siedmiu lat, pieniądze na Muzeum Historyczne w Sanoku nie znalazły się w projekcie budżetu województwa”. Cytowane tu zdanie znalazło się w piśmie z 25 listopada 2013 roku, adresowanym do Bogdana Zdrojewskiego, Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego, w którym gospodarz powiatu prosił o wsparcie sanockiej placówki kwotą 1 mln zł.

Muzeum wplątane w politykę

Niefortunne zdanie wywołało burzę, gdyż fakty są takie, że w ciągu siedmiu ostatnich lat Muzeum Historyczne tylko dwukrotnie miało zapewnione pieniądze z Sejmiku Województwa



Na takie muzeum, jak Muzeum Historyczne, MUSZĄ znaleźć się pieniądze. Bez dyskusji i bez laski. Argumentem jest ranga zbiorów i frekwencja. Na zdjęciu – otwarcie Galerii Zdzisława Beksińskiego, z udziałem minister Elżbiety Bieńkowskiej, wojewody Małgorzaty Chomycy-Śmigielskiej i europosłanki Elżbiety Łukacijewskiej.

Podkarpackiego już na etapie projektowania budżetu. W pozostałych przypadkach udawało się znaleźć je w ciągu roku, dzięki oszczędnościom i przesunięciom budżetowym. Sprawa nabrała charakteru politycznego – mówi się, że to próba dyskredytacji PiS przez PO, która utraciła władzę w sejmiku.

Kilka dni po „skardze” do ministra, Tadeusz Nabywaniec, radny Rady Powiatu i szef

struktur powiatowych PiS, złożył interpelację w sprawie budżetu MH, prosząc m.in. o informację, w którym roku samorząd województwa umieścił dotację dla sanockiej placówki w swoim budżecie. Okazało się, że tylko w 2011 i 2012 roku, co oznacza, że w piśmie do ministra Zdrojewskiego znalazły się nieprawdziwe stwierdzenia. – Dlaczego starosta sanocki wprowadza w błąd ministra polskiego rządu?

Tego nie wiem. To pewnie pozostanie tajemnicą pana Sebastiana Niżnika – nie kryje dezaprobaty radny Nabywaniec.

Zareagował także Tadeusz Pióro, członek Zarządu Województwa Podkarpackiego, który zapewniał, że pieniądze znajdą się w pierwszym kwartale 2014 roku. Z drugiej strony dał jasno do zrozumienia – m.in. podczas konferencji prasowej w Sanoku – że muzeum jest placówką po-

wiatową i powiat powinien tak konstruować budżet, aby zgodnie z obowiązującym prawem zapewnić jej finansowanie.

CIĄG DALSZY NA STR. 10

DO WYNAJĘCIA

Pomieszczenia na gabinety lekarskie i zabiegowe (parking, apteka)

661 924 360

4x17m²

MUZYCZNY WIELKI ŚWIAT



6

ŚMIECI POD LUPĄ



9

PANDZIOK I JEGO ROCK



11

NOTOWANIA

Oto kolejny komunikat z tygodni(k)owej giełdy:

GANIMY: Władze Powiatu za ciągle nierozwiązany temat nieruchomości o pow. 82,19 arów w dzielnicy Olchowce, na której Stowarzyszenie Przyjaciół Heleny Kosiny zamierzało utworzyć Ośrodek Rehabilitacyjno-Wychowawczy dla Niepełnosprawnych. Odmowa przekazania tego terenu Stowarzyszeniu w formie darowizny jest co najmniej niezrozumiała, podobnie jak brak odpowiedzi na pisma kierowane w tej sprawie do Starostwa. Informacja o zamiarze sprzedaży jednej z działek wchodzących w skład tej nieruchomości niweczy wieloletnie wysiłki społeczników spod znaku Stowarzyszenia Przyjaciół H. Kosiny zmierzające do powstania w Sanoku ośrodka rehabilitacji wraz z hipoterapią, jakże potrzebnego w mieście. Łaskawa zgoda na zbycie (czytaj: sprzedaż) drugiej z tych działek Stowarzyszeniu jest niczym innym jak zakupieniem sobie z niego i jego szczytnych celów. A oczekiwać by należało, że dla urzeczywistnienia tak wzniosłej i szlachetnej idei, Starostwo zagra ze Stowarzyszeniem w jednej drużynie, wspierając jego poczynania. Jak na razie gra mu na nosie!



CHWALIMY: Spółdzielnię Mieszkaniową „Autosan” za sprawną realizację projektów unijnych, na których skorzystają nie tylko członkowie spółdzielni, ale wszyscy mieszkańcy dzielnicy Posada. Dzięki modernizacji i nadbudowie budynku b. złobka, w sercu Posady powstał obiekt, w którym prowadzona będzie działalność społeczna i kulturalna. Mieszkańcy już dziś mówią, iż będzie to ich Osiedlowy Dom Kultury, o jakim marzyli od czasów, kiedy zamknął swoje podwoje Zakładowy Dom Kultury Autosanu przy ul. Kościelnej. Projekt ten, który obejmował również rewitalizację mocno podniszczonych już fabrycznych budynków przy ulicy Konarskiego, opiewał na kwotę ponad 3 milionów złotych, z czego 60 procent stanowiło dofinansowanie. Za podjęcie się opracowania projektu i jego realizację Spółdzielni Mieszkaniowej „Autosan” należą się wielkie słowa uznania. I pewne miejsce w rubryce „Chwalimy”. **emes**



Ważne dla kierowców

Zgodnie z zatwierdzoną nową organizacją ruchu w centrum Sanoka, przystąpiono do właściwego oznakowania strefy parkowania. Zmiany te pozwolą na zwiększenie miejsc parkingowych, a także na uporządkowanie kwestii parkingowych w tym rejonie.

Na ulicach objętych ramami strefy pojawiło się oznakowanie pionowe i poziome. Jedną z istotniejszych zmian jest nowa organizacja ruchu na ul. Modrzewskiego, która zakłada jeden kierunek jazdy, przebiegający od ul. Mickiewicza do ul. Sobieskiego. Kierowcy, chcący przedostać się w odwrotnym kierunku, czyli z ul. Sobieskiego do ul. Mickiewicza, mogą to zrobić, przejeżdżając przez ul. Lenartowicza (równoległą do ul. Modrzewskiego), która jest jednokierunkowa od ul. Sobieskiego do ul. Mickiewicza. **af**

Podziel się z drugim

Kontynuujemy naszą akcję „Podziel się z drugim”, skierowaną z jednej strony do tych, którzy potrzebują rzeczy na które ich nie stać, z drugiej zaś do tych, którzy chcieliby się z kimś podzielić.

Oto kolejne zgłoszenia:

- Zlewozmywak chromoniklowy, dwukomorowy, z ociekaczem – 693 180 248
- Narty z wiązaniami (2 pary) Atomic (190), Dynastar (200) – 693 180 248

Równocześnie zachęcamy do dokonywania kolejnych zgłoszeń. I przypominamy, że zgłaszane przedmioty mają być rozdawane i nie można żądać za nie pieniędzy.



W doborowym towarzystwie

Burmistrz Sanoka dr Wojciech Blecharczyk otrzymał Złoty Medal Akademii Polskiego Sukcesu oraz tytuł członka Akademii za zasługi dla Sanoka i rozwoju samorządności. Znalazł się obok prezydentów Warszawy, Wrocławia, Poznania, Krakowa, Katowic, Gdyni, Świnoujścia i Rzeszowa, a więc w doborowym towarzystwie.



Sala Balowa Zamku Królewskiego. Uroczysty moment wręczenia Wojciechowi Blecharczykowi Złotego Medalu Akademii Polskiego Sukcesu.

31 stycznia w Sali Balowej Zamku Królewskiego w Warszawie odbyła się Gala z okazji 25-lecia Polskiego Klubu Biznesu i 15-lecia Akademii Polskiego Sukcesu. W uroczystości wzięli udział przedstawiciele Kancelarii Prezydenta RP, Kancelarii Prezesa Rady Ministrów, Parlamentu, placówek dyplomatycznych oraz świata kultury i biznesu.

W trakcie Gali wręczone zostały Złote Medale Akademii Polskiego Sukcesu, przyznane przez Kapi-

tułę Fundacji „APS”. Wśród nagrodzonych znaleźli się m.in. komisarz europejski Janusz Lewandowski, Andrzej Seweryn – dyrektor Teatru Polskiego w Warszawie, Vadim Brodski – wirtuoz skrzypiec, Piotr Suwalski – kierownik Kliniki Kardiologii w Warszawie, Andrzej Rotermund – dyrektor Zamku Królewskiego oraz prezydenci miast: Warszawy – Hanna Gronkiewicz-Waltz, Krakowa – Jacek Majchrowski, Poznania – Ryszard Grobelny, Katowic – Piotr Uszok, Wro-

clawia – Rafał Dutkiewicz, Gdyni – Wojciech Szczurek, Rzeszowa – Tadeusz Ferenc. W tym doborowym gronie gospodarzy miast znalazł się także burmistrz miasta Sanoka Wojciech Blecharczyk.

Nagrody wręczali: wicemarszałek Sejmu Cezary Grabarczyk, Olgierd Dziekoński – Podsekretarz Stanu w Kancelarii Prezydenta, poseł Adam Szejnfeld – członek Kapituły APS oraz prof. Michał Kleiber – prezes Polskiej Akademii Nauk.

Jak podkreślali przedstawiciele Akademii Polskiego Sukcesu, medale przyznane dla gospodarzy miast są wyróżnieniem za zmianę wizerunku tych miast, za podkreślenie ich miejsca na mapie Polski, za nadanie im nowej wielkości. Kwintesencją tego stwierdzenia była wypowiedź, iż tak jak zmieniają się te miasta zarządzane przez wyróżnionych, tak zmienia się Polska.

– Czulem się bardzo zaszczycony, iż znalazłem się w tak doborowym towarzystwie. W zdecydowanej większości laureatami wyróżnień zostali prezydenci największych, najdynamiczniej rozwijających się polskich miast. I obok nich Sanok. Wszyscy niemal zwracali na to uwagę. Wyróżnienie to traktuję jako zaszczyt, a przede wszystkim jako znakomitą promocję Sanoka – powiedział po powrocie ze stolicy Wojciech Blecharczyk. **emes**

Wraca PRL?

Jeden z rodziców dostarczył do redakcji piśmiśko – nazwane przez niego „lojalką” – które musi podpisać jego dziecko uczęszczające do I Liceum Ogólnokształcącego i on sam. Dyrekcja, nauczyciele, rodzice i uczniowie wyrażają w nim „najszersze podziękowanie” dla Rady Powiatu za... zabezpieczenie w tegorocznym budżecie pieniędzy na dokończenie budowy szkolnej hali sportowej.

Wszyscy zgodnie całują władzę w rączkę za to, że warunki, w których kształcą się młodzież „ulegną zdecydowanej poprawie”, dając jej „możliwości jeszcze lepszemu startu w dorosłe życie”. Podskakują też z radości, że „wśród rządzących istnieją ludzie, którym zależy na jakości edukacji” i mimo wielu trudności „potrafią podejmować decyzje korzystne dla lokalnego środowiska”.

– Przeżyłam szok, kiedy to przeczytałam. Wracają czasy komunizmu! – łapie się za głowę jedna z mam. Jest w kropce, bo nie ma zamiaru podpisać „lojalki”, a z drugiej strony dziecko płacze, że będzie miało kłopoty w szkole.

Z rozmów z różnymi osobami wynika, że są – mniej czy bardziej zawaolowane – naciski, by piśmiśko podpisywać. – Jak było, opowiem za kilka miesięcy, kiedy skończę szkołę – obiecuje jeden z maturzystów. Inny rodzic, który skontaktował się



z redakcją, mówi, że nie ma nic przeciwko budowie hali, a nawet cieszy się, że w Sanoku powstanie nowy obiekt, jednak akcję zbierania podpisów uważa za skandal. – Szkoła absolutnie nie powinna angażować się w takie działania – stwierdza zdecydowanie.

Cała sprawa na kilometr śmierdzi propagandą i rzeczywiście przypomina czasy PRL. Żeby chociaż jeszcze forma była bardziej wysublimowana! Ale nie. Oto wdzięczny lud pracujący miast i wsi wyraża „najszersze podziękowanie” dla władzy, za to, że robi to, co do niej należy, kończąc rozgrzebaną i chyba nie do końca przemyślaną inwestycję. Widać, komuś pomylili się epoki. **(jz)**

Wejdź do ZUS przez Internet

Dzisiaj (7 lutego) w godz. 14-20 w Kauflandzie pracownicy sanockiego Inspektoratu ZUS będą pełnił dyżur, w trakcie którego zaprezentują możliwości Platformy Usług Elektronicznych. To znakomita okazja, aby zarejestrować się w systemie i uzyskać dostęp do danych zgromadzonych na naszym koncie. Warunkiem rejestracji jest posiadanie dowodu osobistego i adresu e-mail.

Dzięki tej wygodnej formie kontaktu z ZUS większość spraw można załatwić przez Internet bez wychodzenia z domu. Na przykład sprawdzić, czy pra-

codawca zgłosił nas do ubezpieczenia społecznego oraz zdrowotnego i regularnie odprowadza składki, jakie mamy okresy zatrudnienia w firmach, ile kapitału zgromadziliśmy na przyszłą emeryturę. – Do dyspozycji klientów jest także kalkulator emerytalny. Poza tym dzięki PUE każdy ubezpieczony ma możliwość umówienia się na wizytę w dowolnej placówce ZUS bez oczekiwania w kolejce – wylicza kolejne korzyści Stanisław Sroka, p.o. kierownika sanockiego Inspektoratu ZUS, który zachęca do korzystania z tej formy kontaktu z Zakładem. **/jot/**

Wydawca: Miejska Biblioteka Publiczna w Sanoku.
 Redaktor naczelny: Marian Strus.
 Redaguje zespół: Bartosz Błażewicz, Joanna Kozimor, Jolanta Ziobro.
 Redaktor techniczny: Artur Kucharski. Korekta: Teresa Radwańska. Redaktor wydania: Marian Strus.
 Adres redakcji: 38-500 Sanok, ul. Rynek 10, tel. 13 464 27 00.
 Biuro Reklam i Ogłoszeń: tel. 13-464-02-21, fax: 13-463-16-34.

Druk: Media Regionalne Sp. z o.o. ul. Prosta 51, 00-838 Warszawa, Oddział w Kielcach, Drukarnia ul. Mechaniczna 12, 39-402 Tarnobrzeg

Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzegamy sobie prawo skracania i poprawiania tekstów, własnych tytułów i śródtytułów. W sprawie reklam i ogłoszeń zapraszamy do biura ogłoszeń od poniedziałku do piątku w godzinach od 8.00 do 16.00. Za treść ogłoszeń, reklam i listów redakcja nie odpowiada. Zastrzegamy sobie prawo do odmowy przyjęcia ogłoszenia. Objętość listów nie powinna przekraczać trzy czwarte strony maszynopisu. Teksty opracowane na komputerze przyjmujemy jedynie na nośnikach cyfrowych lub pocztą elektroniczną. Numery archiwalne do nabycia w redakcji. Prenumerata – tel. 13 464 02 21 lub oddziały „Ruch” SA.



Sanok

* Straty w wysokości 450 zł poniósł 17-letni mieszkaniec powiatu sanockiego, który 30 stycznia w rejonie ul. Krakowskiej zgubił telefon komórkowy Sony wraz z etui oraz kartą pamięci SD. Aparat przywłaszczzył sobie nieustalony sprawca.

* Policja szuka wandalę, który 30 stycznia uszkodził BMW zaparkowane przy ul. Dworcowej. Sprawca oderwał tylne i przednie wycieraczki oraz dwa znaczki firmowe, wybił szkła w bocznych lusterkach oraz zniszczył tylną listwę oświetlenia tablicy rejestracyjnej. Poszkodowany właściciel pojazdu, 40-letni mieszkaniec powiatu leskiego, wycenił straty na 600 zł.

* Poczynaniem wandalę nie oparł się także (1 bm.) opel zaparkowany na przybłokowym parkingu przy ul. Berka Joselewicza. Sprawca porysował karoserię i oberwał mocowania lusterek zewnętrznych. Pokrzywdzony oszacował straty na 2000 zł.

* Wyjątkowo nieprzyjemna niespodzianka spotkała właścicieli dwóch samochodów osobowych, zaparkowanych na parking przy ul. Gorazdowskiego. Z forda i stojącej nieopodal skody nieznanymi złodziejami ukradli (2 bm.) po cztery koła z alufelgami, pozostawiając oba pojazdy oparte na drewnianych kółkach. Właściciel forda wycenił straty na 1600 zł, a właściciel skody – na 3500 zł.

* Bardzo prawdopodobne, że ci sami sprawcy dokonali identycznej kradzieży (3 bm.) na ul. Krasieńskiego, gdzie z zaparkowanego na przybłokowym parkingu audi odkręcono także cztery kompletne koła. Straty w wysokości 2500 zł poniosła firma leasingowa. O kradzieży powiadomił 61-letni mieszkaniec Sanoka.

Gmina Komańcza

* W niedzielę oficer dyżurny sanockiej KPP odebrał zgłoszenie o zaginięciu 55-letniego mieszkańca Rzepedzi. Mający problemy z pamięcią mężczyzna miał poprzedniego dnia jechać wraz ze swoim bratem do lekarza w Sanoku. Kiedy brat przyszedł, aby go zabrać, nie zastał chorego w mieszkaniu ani w pomieszczeniach gospodarczych, które przeszukał. Niewiele dało także sprawdzenie miejsc, gdzie mężczyzna zazwyczaj chodził, podobnie jak rozpytanie sąsiadów. Zaniepokojony brat poczekał do niedzieli, w końcu powiadomił policję. Podjęte przez funkcjonariuszy poszukiwania zakończyły się sukcesem – zaginiony został odnaleziony w Turzańsku, w drodze powrotnej do miejsca zamieszkania. Jak wyjaśnił policjantom, noc spędził u swojego znajomego. Mężczyzna został przekazany najpierw pod opiekę lekarzy, a następnie rodziny.

Gmina Zarszyn

* Z prywatnej posesji w Długiem nieznanymi sprawcami ukradł (28 stycznia) 5 metalowych elementów bron ralicznych oraz metalowe koło pasowe. Poszkodowany właściciel oszacował straty na 450 zł.

Kierowcy na promiach

W minionym tygodniu na drogach powiatu sanockiego zatrzymano jednego pijanego kierowcę. Okazał się nim – namierzony w miejscowości Średnie Wielkie – 33-letni Bogdan D., który kierował audi, mając 2,268 promila alkoholu w wydychanym powietrzu.

Bank zachował się elegancko

Kiedyś ludzie chodzili z trudnymi sprawami do komitetu PZPR, teraz najczęściej trafiają do dziennikarzy i mediów. Tak, jak pewna starsza pani, którą doprowadza do rozpacz i furii migająca reklama na placówce franczyzowej Alior Banku przy ulicy Jagiellońskiej. Aby jej pomóc, musieliśmy „uderzyć” aż do centrali Alior Banku w Warszawie. Skutecznie – bank zachował się elegancko, obiecując załatwić temat.

dni są koszmarem – płakała starsza pani. Niestety, nikt nie był w stanie jej pomóc, choć rozwiązanie wydawało się banalnie proste: zmiana kąta ustawienia tablicy, tak, aby była skierowana w stronę ulicy Jagiellońskiej.

Nie pomogła też interwencja burmistrza Wojciecha Blecharczyka, do którego starsza pani zwróciła się o pomoc. Choć podjęte na początku listopada rozmowy z właścicielem budynku i najemcą lokalu doprowadziły do wcześniejszego wyłączenia reklamy w godzinach nocnych, nie udało się załatwić sprawy zgodnie z oczekiwaniami mieszkańców. Reklama migła nadal, wyceLOWANA wprost w ich okna. Ręce rozkładał również współwłaściciel kamienicy, tłumacząc, że jest związany umową. – Doszło do mnie, że właściciel reklamy zażądał 800 zł od lokatorów za zmianę kąta ustawienia reklamy – nie kryła oburzenia starsza pani, która ponownie odwiedziła redakcję.

Dbają o wizerunek

Pomyśleliśmy, że jedynym sposobem rozwiązania tej patowej sytuacji jest kontakt z centralą Alior Banku, której powinno zależeć na dobrym wizerunku firmy. I – bingo! Dzień po zgłoszeniu problemu otrzymaliśmy odpowiedź od Juliana Krzyżanowskiego, rzecznika prasowego. Była krótka i rzeczowa: podjęto już stosowne kroki i kąta reklamy zostanie zmieniony. Co więcej, bank zapłaci za wykonane prace!

Najwyraźniej została przeprowadzona też rozmowa z właścicielem placówki franczyzowej. Podobno nigdy nie padła sugestia, by mieszkańcy zapłacili za przesunięcie reklamy, tylko retoryczne pytanie, kto za to zapłaci. – Bank ustala obecnie, kiedy będą mogły być przeprowadzone prace budowlane, co na pewno nastąpi, kiedy miną największe mrozy – obiecał Julian Krzyżanowski. Zatem – trzymamy za słowo! **Jolanta Ziobro**



Migające reklamy niektórym osobom bardzo przeszkadzają. Obiektywnie trudno stwierdzić, na ile są uciążliwe dla otoczenia – przepisy nic nie mówią na temat dopuszczalnych parametrów: jasności, częstotliwości pulsowania. Na zdjęciu – sporna reklama przy Jagiellońskiej.

Migająca „dyskoteka” bardzo przeszkadza starszym mieszkańcom bloku przy ulicy Jagiellońskiej 51, który znajduje się po przeciwnej stronie ulicy. Jedną z lokatorek, pani Zofia, interweniowała w tej sprawie we wszelkich możliwych instytucjach, od nadzoru budowlanego po burmistrza i właściciela kamienicy, który wynajmuje bankowi lokal. – Reklama usta-

wiona jest pod takim kątem, że świeci bezpośrednio w moje okna, jak też okna sąsiadów. Ma niezwykle jaskrawe i intensywne kolory, zmieniający się i migający obraz niczym w dyskotekce. Świeci się całymi dniami, do godziny 21, co utrudnia mi funkcjonowanie we własnym mieszkaniu. Jestem po ciężkim zawale mięśnia sercowego, a przy tak piekielnym świetle

Wszyscy rozkładają ręce

Powiatowy Inspektor Nadzoru Budowlanego, który zarządził kontrolę, stwierdził, że reklama została wykonana zgodnie z obowiązującymi przepisami. „Wszystkie powstałe uciążliwości związane z wykonaną reklamą mają charakter cywilny, a organem właściwym do rozstrzygnięcia jest sąd powszechny” – brzmiała konkluzja nadzoru budowlanego.

Zatrul się czadem w łazience

– To dla nas wszystkich wielki szok. Początkowo sądziliśmy, że przyczyną śmierci dziadka jest zawał, ale kiedy okazało się, że zatrul się tlenkiem węgla, nie mogliśmy wprost uwierzyć – mówi pan Michał, w domu którego w minioną niedzielę doszło do tragedii.



Tlenek węgla nie bez powodu nazywany jest cichym zabójcą. Aby się przed nim ustrzec, warto zamontować czujnik. Najlepiej taki z atestem.

Trzypokoleniowa rodzina mieszka w domu przy ulicy Robotniczej od 40 lat. Wybudował go kończący w tym roku 79 lat pan Wiesław, nestor rodu. Mimo sędziwego wieku był człowiekiem bardzo żywotnym, w pełni sprawnym fizycznie i psychicznie. Dlatego jego niespodziewana śmierć wywołała tak wielki szok. Zwiłokrotniony dodatkowo przez okoliczności.

Śmierć przyszła w biały dzień

Było niedzielne południe, kiedy pan Wiesław poszedł do łazienki, żeby się wykąpać. Zamknął drzwi i napaścił wody do wanny. – Siedział tam już trochę, kiedy przez drzwi zapytałem, kiedy wy-

szedł, bo chcę się ogolić. Odpowiedział, że za chwilę. Usiadłem na krześle, czekając. Po kilku minutach znów zapukałem, ale nie odpowiedział. Kiedy kolejne wołania pozostały bez echa, wiedzieliśmy już, że stało się coś niedobrego. Podejrzałem, że zasłabł w gorącej wodzie albo doznał zawału. Ojciec wybił szybę w zamkniętych od środka drzwiach, żeby dostać się do środka. Jakims nadludzkim wysiłkiem wyciągnął z wanny dziadka, który nie dawał oznak życia. Zaczął go reanimować. Za chwilę przyjechała karetka. Ratownicy kontynuowali reanimację, ale bez efektu. Zabrali nieprzytomnego dziadka do szpitala. Niestety, mimo wysił-

ków i starań lekarzy, jego życia nie udało się uratować – mówi ze smutkiem pan Michał.

Gdyby był czujnik...

Jak ustalono, 79-letni mężczyzna zatrul się tlenkiem węgla. Badania przeprowadzone przez przybyłych na miejsce zdarzenia strażaków potwierdziły, że jego stężenie w łazience i przylegającym do niej przedpokoju kilkakrotnie przekraczało dopuszczalną normę.

– Grzejemy wodę junkersem zasilanym na baterie. Piecyk i cała instalacja była sprawdzana przed sezonem, więc powinna być sprawna. Skąd więc wziął się czad? Prawdopodobnie doszło do tzw. cofki w kominie, a że łazienka jest mała, więc stężenie tlenu szybko wzrosło, doprowadzając do tragedii. Zazwyczaj takie przypadki

kojarzą się ze starymi kamienicami, nieszczelną instalacją albo niesprawnym piecykiem, dlatego tak trudno uwierzyć w to, co się stało... Nikt z nas nawet nie pomyślał, żeby zamontować czujnik tlenu węgla. Gdyby był, dziadek prawdopodobnie żyłby nadal... Opowiadał o tym wszystkim ku przestrodze – jeśli ktoś ma piecyk gazowy w łazience, powinien bezwzględnie zamontować takie urządzenie. Niezależnie od tego, czy dom jest stary, czy nowy, bo wszędzie może dojść do podobnej tragedii. Naszemu dziadkowi życia to już nie wróci, ale może uratuje komuś innemu – kończy smutną opowieść nasz rozmówca. **/joko/**

Głupich nie sieją

Nawet 3 lata pozbawienia wolności grożą młodemu mieszkańcowi gminy Bukowsko, u którego policjanci w czasie interwencji znaleźli środki odurzające. 17-latek za swój czyn odpowie przed sądem.

Do zdarzenia doszło w ubiegły wtorek, 28 stycznia, kiedy policjanci zostali wezwani na interwencję do jednego z domów w gminie Bukowsko. Rodzina była zaniepokojona zachowaniem 17-latka, który zachowywał się agresywnie wobec innych domowników. Podczas rozmowy z młodym mężczyzną funkcjonariusze ujawnili w domu woreczki z suszem. W wyniku dalszych badań ustalono, że jest to marihuana.

17-latek, który przyznał się do posiadania narkotyku, czeka teraz na wyrok sądu. Zgodnie z polskim prawem, za posiadanie środków odurzających lub substancji psychotropowych grozi kara pozbawienia wolności nawet do 3 lat. **/j/**



Bajkowa sobota w szpitalu

Szpital Specjalistyczny w Sanoku oraz Stowarzyszenie na rzecz Walki z Chorobami Nowotworowymi w Sanoku zapraszają na imprezę „Bajkowa sobota w szpitalu” 8.02.2014 r. (sobota) 9-14.

PROGRAM IMPREZY

Bezpłatne badania lekarskie, ultrasonograficzne i laboratoryjne dla dzieci

I. Porady lekarskie z zakresu neurologii dziecięcej – lek. Zygmunt Pasek – gabinet nr 1 (Parter szpitala przy ul. 800-lecia)

II. Porady lekarskie z zakresu laryngologii dziecięcej – lek. Justyna Sieradzka-Woźniczka – gabinet nr 2 (parter szpitala)

III. Porady pediatryczne – gabinet nr 3 (parter szpitala)

IV USG pediatryczne – gabinet nr 4 i 5 (oddział pediatrii)

V. Badania laboratoryjne (godz. 8-11) (punkt poboru krwi w Pracowni Mikrobiologii – obok Oddziału Dziecięcego)

• Morfologia krwi • Transaminazy • Diastaza • Mocznik • TSH

Prosimy o wcześniejszą rejestrację do badań USG pod numerem: 13-46-56-106 (Sekretarka Agata Krochmal).

**KOCHASZ, CHRONISZ, ZAPOBIEGASZ
ZBADAJ SWOJE DZIECKO!**

Zapraszamy!



To badanie będzie niewątpliwie hitem Bajkowej Soboty w Szpitalu. Aparat USG, dar Fundacji Radia ZET, po raz pierwszy weźmie udział w takiej akcji.

Wstrzeliliście się w dziesiątkę!

Podając ostrze krytyki firmę InPost, mieliście wyjątkowego nosa – mówi p. Tadeusz Żuchowski, soltys Bażanówki. – Czytając o Punkcie Obsługi Klienta przy Krakowskiej w Sanoku, przypominającym kurną chatę, nie przypuszczałem, że dwa dni później będę miał kontakt z tą firmą. Niestety, potwierdzający nagą prawdę o konkurencji Poczty Polskiej – dodaje.

Soltys wsi to osoba urzędowa, współpracująca z różnymi urzędami i instytucjami. Pewnego dnia jeden z mieszkańców przyniósł mu do domu awizo, w którym napisano, iż przesyłkę ma sobie odebrać w sklepie „Groszek” pod numerem 188. Zdziwił się, dlaczego otrzymał awizo, a nie przesyłkę, skoro przez cały dzień był w domu. – Dlaczego ja mam gdzieś chodzić, odbierać, skoro powinienem dostać przesyłkę pod wskazany adres domowy. Żeby było śmieszniej, pod numerem 188 nie ma sklepu „Groszek”, ani żadnego innego sklepu, a budynek ten jest pustoszanym, o czym wie nie tylko soltys, ale każdy mieszkaniec Bażanówki. Zdziwił się także i z tego powodu, że awizo otrzymał nie od dostarczyciela, tylko przy-

niósł mu je ktoś z mieszkańców. Otrzymał także zawiadomienie z Sądu, które też podrzucił mu do domu jeden z mieszkańców. A przecież równie dobrze mógł gdzieś położyć i zapomnieć czy nawet wyrzucić do śmieci.

Pan Tadeusz postanowił zapytać, o co w tym wszystkim chodzi, więc udał się do Sanoka, na ulicę Krakowską 100 do Punktu Obsługi Klienta InPost. Owszem, przeszedł do sklepu, ale to wszystko. Przy okazji na własne oczy obejrzał, jak wygląda pomieszczenie urzędowe, w którym przyjmuje się petentów. – Wszystko to, co napisaliście, potwierdziło się – oświadczył, dodając, że start InPost-u w Sanoku okazał się dużym falstartem. **emes**

POZOSTANĄ W PAMIĘCI

„Czas jest najlepszym lekarstwem na smutek, a wspomnień nikt nam nie odbierze, zawsze będą z nami”

Pani Annie Bąk

wyrazi szczerego współczucia

z powodu śmierci Ojca

składają **pracownicy szkół
gminy Bukowsko**

Wokół Sanoka woda i kanalizacja to wciąż luksus

Do 2020 roku władze gminy wiejskiej Sanok chcą wybudować wodociągi i kanalizację w co najmniej połowie miejscowości. Zadanie szalenie ambitne, zważywszy, że na dziś tylko 15 z 32 miejscowości ma kanalizację, a wodociąg znajduje się tylko w... 3. Samo skanalizowanie „aglomeracji Mrzyglód” (Mrzyglód, Hłomcza, Łodzina, Dobra, Tyrawa Solna) ma kosztować około 40 mln zł!

JOLANTA ZIOBRO
jolanta-ziobro@wp.pl

Gminie Sanok – podobnie jak do niedawna Zagórzowi – daleko jeszcze do standardów XXI wieku. Niestety, w większości miejscowości kanalizacja i wodociąg to wciąż jeszcze nieosiągalny luksus. Dlatego rozbudowa infrastruktury technicznej jest jednym z głównych celów, jaki stawiają przed sobą władze 18-tysięcznej gminy i wójt Anna Hałas. Na dziś trwa budowa kanalizacji w Stróżach Małych. Inwestycja o wartości 1,2 mln zł ruszyła pod koniec ubiegłego roku i powinna zakończyć się w czerwcu. – Powstanie około 7-kilometrowy odcinek sieci kanalizacyjnej – informuje pani wójt. Pozostanie jeszcze połączenie budowanej sieci z miastem; łącznik ma wybudować SPGK.

Stróże Małe to 16 miejscowości z 32, która będzie posiadać sieć kanalizacyjną. – Do końca 2015 roku planujemy skanalizować pięć kolejnych: Markowce,

Jędruszkowce, Płowce, Załuź i Wujskie – dodaje Anna Hałas. Gmina posiada już dokumentację i część pozwoleń na budowę. – Czekamy tylko na nową perspektywę finansową 2014-2020 i możliwość pozyskania środków ze źródeł zewnętrznych – uzupełnia nasza rozmówczyni. Jeśli nie, gmina zrealizuje wspomniane zadania z własnego budżetu. Radni zaakceptowali taką alternatywę bez problemu, gdyż gmina jest w bardzo dobrej sytuacji finansowej, z zadłużeniem na poziomie zaledwie 10 procent.

Gigainwestycja z „Błękitnym Sanem” w roli głównej

Gigantycznym zadaniem będzie budowa sieci sanitarnej na terenie tzw. aglomeracji Mrzyglód, obejmującej 5 miejscowości położonych w dolinie Sanu. – Nie jest to łatwy teren do opracowania projektowych ze względu na mnogość parków krajobrazowych, Naturę 2000, występowanie terenów zagrożonych powodzią czy też pla-

nowany od lat zbiornik retencyjny w Niewistwie – zauważa pani wójt. W tym roku, dzięki wyłożonej pracy pracowników referatu Gospodarki Komunalnej i Inwestycji oraz współpracy Wydziału Architektury i Budownictwa w Starostwie Powiatowym, jest szansa na uzyskanie pozwoleń na budowę.

Zadanie ma kosztować, bagatelą, 40 mln zł (!). Oczywiście, gmina nie jest w stanie wyasygnować takiej kwoty z własnego budżetu. Jedynym wyjściem są więc fundusze zewnętrzne. Jest już pomysł, jak je pozyskać. – Przystąpiliśmy do programu „Błękitny San”, zrzeszającego ponad 40 jednostek samorządowych, przez tereny których przepływa San. Skupione w nim gminy mają ten sam cel: czysta rzeka bez ścieków, z priorytetem w postaci budowy kanalizacji. Mamy nadzieję, że dzięki pomocy pana marszałka, zadanie zostanie wpisane do tzw. kontraktu terytorialnego, co umożliwiłoby sięgnięcie po środki zewnętrzne poza trybem konkursowym – wyjaśnia pani wójt. Skanalizowanie „aglomeracji Mrzyglód” wiązałoby się nie tylko z budową sieci, ale też m.in. własnej oczyszczalni ścieków.

Wysychają studnie, brakuje wody

Sieć wodociągowa na terenie gminy jest jeszcze skromniejsza



Budowa kanalizacji w Stróżach Małych. Powstaje tam odcinek o długości 7 km, który zostanie wpięty do kanalizacji miejskiej.

– dostęp do wody miejskiej mają tylko 3 z 32 miejscowości: Czerzeż, Trepcza i Zablotce. Mieszkańcy pozostałych korzystają z niewielkich wodociągów lokalnych, studni kopanych i głębinowych. Wiele osób kupuje wodę do picia w supermarketach, gdyż w miejscowościach nieposiadających kanalizacji woda nie zawsze nadaje się do spożycia...

Z uwagi na suche lata, występują też coraz większe braki. Wody zaczyna brakować nie tylko w domach, ale też obiektach użyteczności publicznej jak szkoły. – Pod koniec 2013 roku została zakończona budowa głównej magistrali w kierunku Pisarowic i Kostarowic. Można więc powiedzieć, że woda jest „u bram” tych miejscowości. Ogłosiliśmy już

przetarg na budowę sieci rozdzielczej w Pisarowcach i lada dzień ruszą tam roboty budowlane – cieszy się pani wójt. Gmina stara się też o uzyskanie pozwoleń na budowę sieci rozdzielczej w Bykowcach i Załużu.

Wymienione zadania będą kosztowały 9 mln zł. Jest jednak możliwość pozyskania ponad 4 mln zł z Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Podkarpackiego, o co gmina, oczywiście, zabiega. Finał przewidziano na luty 2015 roku.

Trwa przygotowanie dokumentacji dla Kostarowic i Jurowiec, a przyjęte rozwiązania umożliwią kontynuację budowy wodociągu w kierunku Strachociny, Pakoszkówki i Lalina. Gmina ma już pozwolenie na budowę sieci wodociągowej

dla Płowiec i Stróży Małych. Pani wójt liczy, że również na te zadania uda się pozyskać dofinansowanie ze źródeł zewnętrznych.

Póki co przed władzami gminy naprawdę gigantyczne zadanie: skanalizowanie 50 proc. gminy i wybudowanie wodociągu na terenie prawie 94 proc. miejscowości (nie licząc zadań w trakcie realizacji). Anna Hałas ma nadzieję, że najważniejsze inwestycje zostaną zrealizowane w ciągu sześciu najbliższych lat, przy wykorzystaniu pieniędzy unijnych z perspektywy finansowej 2014-2020, innych źródeł zewnętrznych i środków własnych. – Sytuacja gminy z zadłużeniem na poziomie około 10 procent jest na tyle dobra, że z optymizmem patrzymy w przyszłość – stwierdza nasza rozmówczyni.

Kiełbasa z Zagórz w opałach

Spółka TROJA z Zagórz, czyli zakład przetwórstwa mięsno-żelazny, jest jedną wielu podkarpackich firm, których przyszłość jest zagrożona, w związku z rozporządzeniem Komisji Europejskiej dotyczącym stosowania naturalnych metod wędzarniczych. Wizja, że ze sklepowych półek zniknie rewelacyjna szynka zagórska, „zając”, kabanosy, salcesony i kaszanki (które sprzedawane są nawet w Londynie!) jest całkiem realna. – Razem z innymi walczymy o przetrwanie – mówi Marek Strzałka, współwłaściciel.

Chodzi o rozporządzenie, które ogranicza dopuszczalny poziom substancji smolistych przy produkcji wędlin. Spowoduje to, że wędzenie przy użyciu drewna stanie się praktycznie niemożliwe. Dla wielu małych



i średnich zakładów mięsnych w Polsce może to oznaczać koniec działalności. Jak mówi europoseł Tomasz Poręba, który bardzo aktywnie zaangażował się w pomoc firmom z branży mięsnej, na samym Podkarpaciu dotyczy się góra o los około 200 zakładów mięsnych produkujących tą metodą i kilku tysięcy osób w nich zatrudnionych.

Sytuacja jest paranoiczna, bo unijna norma mówi o tym, że zawartość benzopirenu w kilo-

gramie wyrobu nie może przekroczyć 2 mikrogramy (obecnie norma wynosi 5). Tymczasem w kilogramie kapusty może być jej średnio 25-40 mikrogramów, liściach herbaty 21, a margaryny do 36! – W kilogramie kiełbasy jest średnio tyle benzopirenu co w 3 wypalonych papierosach. Dlatego zadaję sobie pytanie, czy tak naprawdę chodzi tutaj o zdrowie konsumentów – mówi podczas jednego ze spotkań produ-

centów branży mięsnej Paweł Kajmas, dyrektor Zakładu Mięsnego „Jasiołka” z Dukli.

– Mam dokładnie takie same wątpliwości – mówi Marek Strzałka z zagórskiej Troi, który od początku z niepokojem śledzi sytuację i uczestniczy w branżowych spotkaniach. Jeśli Estonia wywalczyła normę 6 mikrogramów w przypadku szprotek, dlaczego w przypadku polskiej kiełbasy norma wynosi tylko 2? – Niestety, oprócz tego, że zawałił polski rząd, w grę wchodzi tu także interesy dużych producentów, którzy stosują tzw. pseudowędzenie. Jest im na rękę wyeliminowanie konkurencji w postaci producentów stosujących tradycyjne metody. Gra toczy się o 15 procent rynku – tłumaczy nasz rozmówca.

Firma z Zagórz przeprowadziła na własny koszt badania, z których wynika, że 80 procent wyrobów już teraz spełnia unijne normy (do 2 mikrogramów substancji smolistych na kilogram wyrobu). Szkopuł w tym, że stosując wędzenie drewnem nie zawsze można uzyskać takie same parametry. – Jeśli zastosuje się np. wilgotne drewno, zawartość benzopirenu może zwiększyć się np. z 1,6 do 2,2 – wyjaśnia. Co wtedy? – Horrendalna kara w wysokości 10 proc.

obrotów firmy za poprzedni rok – odpowiada nasz rozmówca. Zważywszy że większość firm stosuje marżę w poziomie kilkunastu procent, oznacza to koniec zakładu. Ciekawe, kto i dlaczego wymyślił taką drakońską karę? Czemu nie jest to np. mandat albo kara uzależniona od zysku?

Zmiana norm pociąga za sobą różne komplikacje technologiczne i wzrost kosztów. Przykładowo zrezygnowanie z drewna w procesie suszenia wędlin wymusza konieczność zastosowania energii elektrycznej, która jest nieporównywalnie droższa. – To, co proponuje Unia, jest nie do przyjęcia – konkluduje Marek Strzałka. Tym bardziej że tak naprawdę nie chodzi tu o zdrowie konsumentów, tylko brutalną grę ekonomiczną.

Zagórska firma istnieje od 1991 roku. Swoje wyroby sprzedaje głównie w Sanoku i na terenie okolicznych powiatów, od Rymanowa po Ustrzyki. Cieszy się one tak dużą popularnością, że zakład nie ma żadnych problemów ze zbytem i nie musi troszczyć się o reklamę. – Mamy nawet dwóch odbiorców, którzy co dwa tygodnie dostarczają nasze wędliny do Londynu – zauważa Strzałka. Teraz, wraz z innymi, walczy o swoje przetrwanie. Najsmutniejsze jest to, że nie chodzi tu ani o niczyje zdrowie, ani o interes konsumentów. Dlatego chciałoby się zakrzyknąć: ręce precz od naszej „zagórskiej”!

Jolanta Ziobro

Komendant mianowany

Od wtorku (4 bm.) sanoccy policjanci mają nowego szefa. Został nim komisarz Grzegorz Matyniak, który zastąpił na tym stanowisku odwołanego przed miesiącem insp. Mirosława Pawelkę. Nowy komendant odebrał mianowanie z rąk insp. Kazimierza Mruka, I zastępcy komendanta wojewódzkiego, który gościł w Sanoku na corocznej odprawie, podsumowującej wyniki pracy w roku 2013.

Kom. Grzegorz Matyniak (ur. w 1970 r.) pracuje w Policji od 22 lat. Karierę zawodową rozpoczął w wydziale prewencji jako policjant obsługujący interwencje w patrolu pieszym a następnie zmotoryzowanym. Kolejnymi etapami były: Komisariat Policji w Bukowsku, wydział ds. przestępczości gospodarczej oraz wydział dochodzeniowo-śledczy sanockiej KPP, gdzie od czerwca 2006 r. pełnił funkcję naczelnika. W styczniu został naczelnikiem wydziału kryminalnego, a w lutym 2010 – zastępcą komendanta KPP Sanok.

Nowy szef sanockiej Policji ma wykształcenie wyższe – resortowe i magisterskie. Jest absolwentem wydziału pedagogiki na Uniwersytecie Rzeszowskim, ukończył też studia podyplomowe w Wyższej Szkole Policji w Szczytnie w zakresie zarządzania jednostką organizacyjną w administracji publicznej oraz zwalczania przestępczości zorganizowanej i terroryzmu. Ponadto jest autorem licznych artykułów naukowych o tematyce związanej z przestępczością elektroniczną i uczestnikiem – również jako prelegent – krajowych i międzynarodowych konferencji poświęconych tej tematyce. W latach 2006-2012 był wykładowcą w Podkarpackiej Szkole Przedsiębiorczości w Sanoku, gdzie prowadził zajęcia m.in. z zakresu prawa karnego, kryminalistyki i kryminologii.

Zapytany o priorytety, jakimi będzie kierował się jako komendant sanockiej KPP, podkreśla: – Priorytetem jest służba



społeczeństwu, czyli zapewnienie szeroko rozumianego bezpieczeństwa i porządku publicznego. Równie ważna dla mnie jest realizacja priorytetów Komendanta Głównego Policji oraz Podkarpackiego Komendanta Wojewódzkiego Policji, czyli między innymi poprawa bezpieczeństwa na drogach, walka z przestępczością gospodarczą, chuligaństwem oraz dokładne i skrupulatne czynności w związku z ujawnieniem problemu przemocy domowej. Nie mogę nie wspomnieć o współpracy z samorządami lokalnymi, która będzie kontynuowana.

Prywatnie – Grzegorz Matyniak jest żonaty i ma dwoje dzieci w wieku 8 oraz 17 lat. Interesuje się muzyką i akwarystyką.

Nowemu komendantowi sanockiej Policji życzymy mądrych i właściwych decyzji, skutecznych działań, sukcesów docenianych przez zwierzchników oraz autorytetu u podwładnych.

/joko/

Teatrowali z lalkami

Gwarno i radośnie było podczas drugiego tygodnia ferii w sanockim BWA, gdzie zorganizowano nader udane warsztaty teatru lalkowego. Zdominowane przez pleć piękną zajęcia – mimo szeroko propagowanej ideologii gender lalki to wciąż domena dziewczynek – zwińczył spektakl przygotowany pod okiem Kamili Korolko, aktorki-lalkarki z rzeszowskiego Teatru Maska.



W czasach wszechwładnej telewizji oraz komputerów popularne niegdyś teatrzyki kukielkowe odeszły w niebyt. Wielka szkoda, bo mało która zabawa wyzwala u dzieci tak ogromną kreatywność, co potwierdziły warsztaty w BWA.

Najpierw były zabawy teatralne, potem nieco informacji o specyfice teatru lalkowego i rodzajach lalek, wreszcie praca nad spektaklem. Dzieci same wymyślały historyjki, które chciałyby opowiedzieć, układały dialogi, wykonywały lalki i scenografię.

Moim zadaniem było to wszystko uporządkować i nadać temu jakiś sens. Spektakl składa się z trzech króciutkich etiud, które dotyczą życia i problemów, które dotyczą życia i problemów, z jakimi zmagają się świat realny i nierealny. Mamy w nim zwierzęta, gadające ciastka, smoki, czarodziejów,

dziewczynki. Wyobraźnia dziecięca jest niesamowita – sama bym tego nie wymyśliła! Lubię pracować z dziećmi, gdyż są nieprzewidywalne – nigdy nie wiadomo, co się wydarzy. Jedne są

Zadowolone były też uczestniczki, które z dużym przejęciem opowiadały wymyślone przez siebie historie. – Robię lalkę księżniczki i trzy ciastka. Księżniczka była na randce z księciem, ale zły czarodziej zaczarował go w ciastka, które księżniczka zjadła. Potem rozboleł ją brzuch i księżę się pojawił. Dzieci zerwały gałązkę z magicznego drzewa i zaczarowały czarodzieja w żabę. Na koniec wszyscy jeździli na jednorożcu – relacjonowała z wypiekami na twarzy Sara Dejena.

– W tamtym tygodniu brałam udział w zajęciach z animacji – były bardzo fajne. Te też są takie. Lubię rysować, podoba mi się też przygotowywanie przedstawień i granie w nich. Pracowałam nad lalką smoka czarnoksiężnika. Wymagał wiele pracy, bo trzeba było nałożyć wiele warstw papieru, potem je pomalować i dokleić ozdoby. Było to pracochłonne, ale jestem zadowolona z efektu. Takie zajęcia są bardzo ciekawe – można poznać fajnych ludzi, zdobyć nowe doświadczenia, a nawet znaleźć rozwiązanie pewnych problemów, bo teatr opowiada o życiu – stwierdziła dojrzała Martyna Białowąs.

Zwińczeniem twórczej pracy młodych artystów i ich opiekuńcy był wystawiony w sobotnie popołudnie spektakl, gorąco oklaskiwany przez rodziców i dziadków.

/joko/

Podwójny portret Beksińskich

Lada dzień na półkach księgarskich pojawi się niezwykła książka – „Beksińscy. Portret podwójny” Magdaleny Grzebałkowskiej. Wydana przez oficynę Znak, jest jedną z najbardziej oczekiwanych pozycji na rynku czytelnictwa. W dwa dni po warszawskiej premierze (20 bm.) zostanie zaprezentowana w Sanoku.

Autorka – absolwentka historii na Uniwersytecie Gdańskim, od kilkunastu lat związana z „Gazetą Wyborczą” jako reporterka – poświęciła książce 2,5 roku swego życia. Przekopła stopy listów i dokumentów, przeprowadziła dziesiątki rozmów z ludźmi, którzy znali rodzinę Beksińskich z czasów sanockich i odwiedzili ich dom w Warszawie. Zbierając materiały, na miesiąc przeprowadziła się nawet z rodziną z Sopotu do Sanoka.

Płonem tej tytanicznej pracy jest reporterska opowieść o dwóch niezwykłych osobowościach – Zdzisławie i To-

maszu Beksińskich. „To nie jest książka o znanym i modnym malarzu, który malował dziwne i straszne obrazy. To nie jest książka o jego mrocznym synu, który fascynował się śmiercią i tak długo próbował popełnić samobójstwo, aż mu się udało. (...) To książka o miłości – o jej poszukiwaniu i nieumiejętności wyrażenia. I o samotności – tak wielkiej, że staje się murem, przez który nikt nie może się przebić.”

– Czytałem tzw. szrotkę i jestem pod wrażeniem. To niesamowita książka, która bez patosu, w sposób reporterski opowiada o relacjach między ojcem a synem, ale także panią Zosią – cichą bohaterką rodziny – mówi Tomasz Szwan, który w imieniu organizatorów zaprasza na spotkanie promocyjne z udziałem autorki, jakie odbędzie się 22 lutego w Galerii Beksińskiego. Poprowadzi je dr Tomasz Chomiszczak. Więcej szczegółów za tydzień. /k/



Dyskretny urok kwiatów

To tytuł najnowszej wystawy malarstwa w Galerii Artistic ODK „Puchatek”, na otwarcie której organizatorzy zapraszają w przeddzień walentynek, 13 lutego. Zaprezentowane zostaną na niej prace rodzimej artystki Anity Rotter-Puc.

Zurodzenia jest sanoczaną, która po latach powróciła w rodzinne strony, osiedlając się w Polańczyku, gdzie mieszka od 2009 roku. Absolwentka Państwowego Liceum Sztuk Plastycznych w Krośnie i Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach (wydział sztuki ze specjalnością rzeźba), od ponad 20 lat realizuje się w malarstwie. Po ukończeniu studiów przez kilka lat mieszkała i pracowała w Szwajcarii, Holandii i Niemczech, gdzie współpracowała z licznymi galeriami i środowiskami artystycznymi, co mocno wpłynęło na jej później-

sze prace. Podobnie jak dzieciństwo spędzone w Sanoku oraz w cieniu Bieszczadów i Jeziora Solińskiego. Uprawia malarstwo sztalugowe, pastele i rysunek. W ostatnich latach dominującym tematem w jej twórczości są kwiaty, pejzaże oraz portrety dzieci. Każdego roku bierze udział w plenerach integracyjnych artystów europejskich. Swoje prace prezentuje na wystawach organizowanych w kraju i za granicą.

Na wernisaż wystawy organizatorzy zapraszają w najbliższy czwartek o godz. 18. Można ją zwiedzać do 7 marca. /k/



Ferie, czyli „trochę szok”

TOMASZ CHOMISZCZAK

Czas ferii za nami – przynajmniej za mieszkańcami Podkarpacia. Teraz inni szczęśliwcy zakosztują wolności od szkolnych obowiązków. A ja mam wrażenie, że wolności zażyli, przy okazji ferii, także całkiem dorośli obywatele, zwłaszcza ci bardziej widoczni w mediach. Nazwałbym ją wolnością języka.

Kiedyś surrealiści marzyli o „słowach na wolności”, o uwolnieniu ich ze sztywnych ram regulek, z ciasnego gorsetu składni. Próbowali zdjąć kaganiec z niemal martwych już klisz językowych i przyklejonych do poszczególnych słów pierwotnych znaczeń, by wskrzesić na nowo słowotwórcze moce pierwotnej mowy. Trochę się udawało, większość prób jednak przepadła gdzieś w zaułkach lingwistycznych laboratoriów. A jednak duch surrealistyczny nie umarł: żyje w narodzie i ma się zupełnie dobrze.

Oto zupełnie niedawno natknąłem się na ciekawy neologizm: „marżonetki”. Brawo! Na pozór dzieli je od „mażorettek” długa droga, ale wiadomo – mażoretki zwykle muszą się namaszerować, więc nic dziwnego, że po drodze ewoluowały i stały się „marżonetkami”. Doceńmy nowatorstwo: to połączenie tradycyjnych mażorettek, ale także „marży” i „netto”. A może nawet „netu”? Ile znaczeń w jednym słowie, prawda? I jaka oszczędność słów! Po co sobie strzępić język na długie zdanie, skoro powiemy „marżonetki” – i wszystko jasne: chodzi o mażoretki, które



sprzedają usługi z marżą od kwoty netto, a ogłaszają się w necie.

Z kolei pewna uczelnia reklamuje swoje zajęcia sportowe: pośród nich szczególną uwagę czytelnika na pewno zwróci „piłka siadkowa”. Być może dlatego „siadkowa”, że teraz, po zakończeniu semestru, zawodnicy nie grają w siatkę, tylko grzechem siedzą nad książkami przed sesją? Chociaż ja optowałbym za innym odczytaniem: mianowicie poziom piłki siatkowej w tej uczelni jest tak wysoki, że, szanowna publiko, proszę siadać!

Skoro już o sporcie, to jeszcze sięgnijmy do słownictwa wybitnej polskiej tenisistki, która po niespodziewanym przez siebie samą zwycięstwie powiedziała: „trochę szok!”. Mnie się wydawało, że „szok” to pojęcie tak krańcowe i jednoznaczne, że nie może być „trochę”, tak jak nie można być „trochę mistrzem”, już nie mówiąc o „trochę w ciąży”. Ale wiadomo, w świecie sportu nie takie wyczyny się zdarzają...

No to za tydzień temat będzie „trochę” taki sam.

Zajrzyj, poszukaj, poczytaj

Czytelnia Miejskiej Biblioteki Publicznej zaprasza do korzystania z elektronicznych archiwów „Gazety Wyborczej” i „Dziennika Gazety Prawnej”, które bezpłatnie udostępnia swoim czytelnikom.

Internetowe archiwum „Gazety Wyborczej” umożliwia dostęp do artykułów, które ukazały się w gazecie od 1989 r. Znajdziemy w nim ponad 4 miliony artykułów o różnej tematyce, m.in.: gospodarczej, politycznej, społecznej i kulturalnej. Archiwum uwzględni również teksty z dodatku rzeszowskiego „Gazety Wyborczej”. Jego zasoby są na bieżąco zasilane nowymi artykułami. Natomiast „Dziennik Gazety Prawna” to źródło informacji gospodarczych i prawnych. MBP otrzymała dostęp do internetowego archiwum zawierającego wszystkie artykuły, które ukazały się w „Gazecie Prawnej” od listopada 2002 do września 2009 r. oraz w „Dzienniku Gazety Prawnej” od września 2009 r.

– Zarówno jedno jak i drugie archiwum zaopatrzone jest w praktyczną wyszukiwarkę. Istnieje możliwość wyszukiwania prostego, a także zaawansowanego – z wieloma dodatkowymi opcjami pozwalającymi zaoszczędzić czas potrzebny na odnalezienie poszukiwanych treści. Artyku-

ly można wyszukiwać m.in. według autora, cyklu, działu, słowa, tytułu i podtytułu. Można także selekcjonować je według czasu publikacji, dodatku i numeru – podkreśla Ewa Drwięga-Bąk, kierownik czytelnia.

Czytelnicy mają zapewniony bezpłatny dostęp do archiwów. Istnieje możliwość odpłatnego wydrukowania wybranych tekstów. Jedna wydrukowana strona formatu A-4 to koszt trzydziestu groszy. Informacja o możliwości korzystania z elektronicznych archiwów powinna szczególnie zainteresować studentów, którzy od tej pory przy pomocy funkcjonalnej wyszukiwarki mają możliwość szybkiego wyszukiwania informacji.

– Decydując się na zakupienie dostępu do wspomnianych archiwów, nie zrezygnowaliśmy z prenumeraty tradycyjnej, czyli wersji papierowej obu tytułów gazet – zapewnia pani Ewa, zapraszając do lektury prasy codziennej oraz do korzystania z zasobów elektronicznych MBP. /jot/

Podziękowania

dla personelu medycznego sanockiego szpitala za profesjonalizm i zaangażowanie w ratowaniu życia Wiesława Czerwińskiego

składa

Rodzina

Muzyczny wielki świat

Już od dziewięciu lat na przełomie stycznia i lutego Sanok staje się stolicą polskiej kultury, w której króluje muzyka. I to w najlepszym światowym wykonaniu. A wszystko to za sprawą kolejnych edycji Międzynarodowego Forum Pianistycznego „Bieszczady bez granic”.

MARIAN STRUS

marian-strus@wp.pl

Festiwal tradycyjnie rozpoczęli laureaci „Złotych Parnasów” z poprzednich edycji, dowodząc, jak wielkie czynią postępy. – To są największe skarby Forum, z których mamy prawo być dumni. Wielu z nich przy-

o Sanoku w kraju i za granicą – powiedziała w swym wystąpieniu wicewojewoda Alicja Wosik. Jakby potwierdzeniem tego były słowa burmistrza Wojciecha Blecharczyka, który nawiązał do Gali na Zamku Królewskim sprzed kilku dni, gdzie odbierał Złoty Medal Akademii Polskiego Sukcesu. – To była nagroda przyznana

brawa. Nie inaczej było po kolejnym koncercie, wykonanym na dwa fortepiany, a dodatkowo smaczku dodawał fakt, iż przy drugim fortepianie zasiadał Stanisław Drzewiecki, mąż Jekateriny.

Drugą część inauguracyjnego koncertu rozpoczęła Małgorzata Zalewska, przeurocza harfistka, niekwestionowana gwiazda tego instrumentu w Polsce. Nie mylił się prowadzący koncert, wspólnie z Janiną Tatarską, Adam Rozlach mówiąc, że są to „niebiańskie tony w aurze kobiecości”. Nie była to jedyna niespodzianka tego

pięknego wieczoru. Po chwili bowiem za pulpitem dyrygenckim stanął słynny światowy trębacz Gary

kusja. Za pulpitem dyrygenckim stanął sam kompozytor. Wybitni koneserzy muzyki uczestniczący w Forum zastanawiali się, jak kompozytorowi uda się połączyć smyczki z tymi wszystkimi instrumentami. Jak? Trzeba było posłuchać. To były niezwykle wprost doznania muzyczne, które potwierdziły wielką klasę kompozytora. Widownia wprost oszalała z emocji i nadmiaru wrażeń, domagając się bisu. Dopięła swego. Powtórne wykonanie utworu sprawiło, że ten wydał się odbiorcom jeszcze bogatszy i piękniejszy. I znów potężna lawina braw, jako wyraz najwyższego uznania dla kompozytora i dyrygenta w jednej osobie i wszystkich wykonawców. Tę datę należy zapamiętać: 2 lutego 2014 r. odbyło się prawykonanie utworu Mirosława Skoryka skomponowanego na IX Międzynarodowe Forum Pianistyczne „Bieszczady bez granic”. Inna rzecz, że tylko największe imprezy muzyczne dostępują zaszczytu w postaci specjalnych utworów nań skomponowanych.

Festiwal trwa, towarzyszy mu wyjątkowa atmosfera. Mówiąc o niej, starosta Sebastian Niżnik stwierdził: – Żeby przekonać się jak wspaniałym pod względem muzycznym jest sanockie Forum, wystarczy przegłądnąć programy czy przeczytać afisze. Ale żeby poczuć atmosferę tej imprezy, trzeba tutaj być. Ja to właśnie poczułem.

Ten niezwykle klimat Forum udziela się także widzom uczestniczącym w koncertach. Swymi wrażeniami podzieliła się z nami jedna z sanoczanek Maria Grabowska. – Od kilku lat uczestniczę w niemalże wszystkich koncertach Forum Pianistycznego i jest to dla mnie wspaniała uczta duchowa – muzyka na najwyższym poziomie, wszechstronna, piękna. Coraz bardziej jednak widzę inne walory naszego Forum. Słyszac dookoła język rosyjski, ukraiński, litewski – naprawdę czuje się, jakby tych granic nie było. Postrzegamy ich jako wspaniałych sąsiadów, w dodatku niezwykle muzycznych. Tu wszyscy chcą być z sobą i wspólnie się cieszyć. Jest nieopowtarzalna atmosfera, nie ma barier językowych, a jedyną płaszczyzną porozumienia jest muzyka. Chyba nie ma lepszej.



Mirosław Skoryk był największą postacią koncertu inauguracyjnego IX MFP. Utwór skomponowany przez niego specjalnie na ten festiwal zrobił na widzach ogromne wrażenie. Na zdj. kompozytor wraz z Lwowską Orkiestrą Kameralną.

znaje, że prawdziwym przełomem w ich karierze artystycznej był udział w naszym Forum. Tu zobaczyli wielki świat muzyczny, poznali jego znakomitych przedstawicieli, z którymi mogli porozmawiać, doradzić się, usłyszeć: „musisz pracować, bo talent masz ogromny” – mówi prof. Jarosław Drzewiecki, inicjator i współtwórca Forum. Do dziś traktuje je jak swoje dziecko i wcale go nie przeraża, że Sanok od Warszawy dzieli odległość czterystu kilometrów.

Forum to wizerunek Sanoka

O ile recital zdobywców „Złotych Parnasów” można uznać za prapremierę festiwalu, to główną uwagę miłośników muzyki przykuł koncert inauguracyjny pod dość zagadkową nazwą: „Od Bacha do Skoryka”. Zanim jednak zabrzmiała muzyka, odbyło się uroczyste otwarcie IX MFP, którego gośćmi byli: wicewojewoda Alicja Wosik, członek zarządu województwa Tadeusz Pióro, przedstawił Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego Krzysztof Szczepaniak, starosta sanocki Sebastian Niżnik, burmistrz m. Sanoka dr Wojciech Blecharczyk i inni. – Na mapie Podkarpacia Sanok to miejsce szczególne. To marka Państwowej Szkoły Muzycznej, Festiwalu im. Adama Didura, a od dziewięciu lat także marka Międzynarodowego Forum Pianistycznego. Jego twórcy i realizatorzy potrafili zgromadzić wokół siebie wielu sojuszników i tyle samo bratnich dusz. Forum to świetny przykład przyjaźni sanocko-warszawskiej. Ten związek wydał wspaniałe owoce, dzięki którym wiele mówi się

mi głównie za zmianę wizerunku miasta. Jeśli tak to oceniła Kapituła, to ja powiem, że poprzez Forum, którego dziewiątą edycję dziś rozpoczynamy, wy też budujecie wizerunek Sanoka, więc w wyróżnieniu tym też macie swój udział – ocenił burmistrz. Potem sakramentalne „IX Międzynarodowe Forum Pianistyczne Bieszczady bez granic uważam za otwarte” wypowiedział przedstawiciel Ministerstwa Kultury Krzysztof Szczepaniak, po czym do głosu doszła muzyka.

No to Bach!

Bachem rozpoczęła Lwowska Orkiestra Kameralna AKA-DEMIA pod batutą Igora Pylatiuka, a następnie za fortepianem zasiadła jedna z najwspanialszych miłośniczek Forum prof. Viera Nosina (Rosja). Z towarzyszeniem orkiestry zagrała jeden z koncertów J. S. Bacha, czyniąc to po mistrzowsku. Następnie jej miejsce zajęła młoda przedstawicielka światowej pianistyki Jekaterina Drzewiecka. Kilka lat temu, jeszcze jako Jekaterina Sarajewa, odbierała „Złotego Parnasa”, rozpoczynając swoją karierę artystyczną. Koncert G-moll J. S. Bacha zagrała przepięknie, odbierając od widzów niemiłkające

Guthman, a widownia mogła wysłuchać jeden z wielkich standardów amerykańskich w wykonaniu Lwowskiej Orkiestry Kameralnej i Małgorzaty Zalewskiej.

Mirosław Skoryk oczarował publiczność

Na widowni było już bardzo gorąco, gdy na scenie pojawił się zapowiadany w tytule koncertu Mirosław Skoryk, uważany za najwybitniejszego kompozytora ukraińskiego. Przywiózł do Sanoka wspaniały prezent w postaci specjalnie skomponowanego przez siebie na IX edycję festiwalu utworu. Utworu na orkiestrę kameralną, harfę, trąbkę, fortepian i perkusję. Obok wspomnianych wcześniej: Małgorzaty Zalewskiej, Gary Guthmana wystąpili: Jarosław Drzewiecki – fortepian i Piotr Biskupski – per-



Koncert J.S. Bacha wykonany na dwóch fortepianach przez Stanisława Drzewieckiego i jego małżonkę Jekaterinę zdobył wielki poklask widowni. Na zdj. para muzyków oraz Igor Pylatiuk dyrygujący Lwowską Orkiestrą Kameralną.

WYCZYTAMY WAM WSZYSTKO

JACEK ROGOWSKI, IZABELA TWORAK

Masoni - Szaleńcy

Pomyślałby ktoś, że szaleńcy i durnie polityczni opętani ateizmem to domena sowiecka – komunistyczna. Niekoniecznie. Po drugiej stronie Atlantyku również nie brakowało barbarzyńców politycznych. Pojawili się w latach 20., XX wieku w Meksyku, ubrani w „skóry” masonów. Przyniesli ze sobą typową, masonską nienawiść do kościoła katolickiego i prymitywną ideologię liberalizmu. Sprawowali władzę w sposób dyktatorski nawiązujący do faszyzmu i komunizmu. Ich główną postacią był prezydent Plutarco Elías Calles, który „zasłynął” masakrą duchowieństwa katolickiego, do którego doszło podczas Powstania Cristeros w 1927 r. Był to spontaniczny opór chrześcijańskiego społeczeństwa Meksyku wobec



zaciekle ateistycznej władzy. Spustoszenia w dziedzinie kultury, edukacji czy gospodarki, jakiego dopuszczali się ludzie pokroju Callesa owocowały jeszcze długo po odsunięciu ich od władzy.

Pościg za „dziką zwierzyną”

Graham Greene to angielski kwerwityta, który wybrał wiarę katolicką w miejsce anglikanizmu. Musiał być rzeczywiście przekonany i zdeterminowany, by to uczynić. Możemy go lepiej zrozumieć, czytając jego najlepszą powieść MOC I CHWAŁA. Autor wybrał miejsce akcji w Meksyku, podczas wspomnianego powyżej prześladowania katolików. Meksyk był, jest i będzie krainą wstrząsów i niepokojów społecznych. Założony na gruzach imperium krwiożerczych Azteków, przez hiszpańskich konkwestadorów, stał się zarówno miejscem gorliwej wiary katolickiej, jak i azylem wszelkiej maści wykołajców i pospolitych bandytów. Bohater „Mocy i Chwały” niemal doskonale uosabia to pozornie skrajne połączenie Cnoty i Wiarołomstwa. Ksiądz alkoholik, mający dziecko z wieśniaczką. Jest czło-

wiekiem w potrzasku. Fizycznie – ścigany przez policję i wojsko reżimu prezydenta Callesa. Duchowo – ścigany przez wyrzuty sumienia i wewnętrzne rozdarcie. Wchodzimy tu na grząski grunt rozważań prawdziwej autentycznej wiary dodatkowo testowanej w warunkach ekstremalnych. Doktrynerzy spod znaku sierpa i młota wydając z ochotą tę powieść, widzieli w niej li tylko okazję do ukazania zdemoralizowanego kleru katolickiego. Jednak w swojej tępcie umysłowej przeoczyli prawdziwe przesłanie „Mocy i Chwały”. Jest nim właśnie ukazanie Mocy Ducha, która znajduje sobie upodobanie w człowieku słabym, posiadającym przyzwyczajenia i nałogi, upodlonym przez innych. A w końcu zwyciężającym.

Jacek Rogowski
wyczytamy@wp.pl

Terakotowa Armia

Steve Berry Amerykanin. Z wykształcenia jest prawnikiem. Angażuje się też w politykę. Pisać zaczął w 1990 roku. Zadebiutował powieścią „Bursztynowa komnata”, która natychmiast stała się bestsellerem. My zaglądamy się w „Grobowiec Cesarza” powieść sensacyjną, której akcja dzieje się w Chinach. Chiny otworzyły się dość dawno na świat (lata 1978-1989), a jednak są dla nas w dalszym ciągu krajem tajemniczym i bardzo mało znanym. Otworzyły się tylko na tyle, na ile było potrzebne, aby nawiązać kontakty polityczne i gospodarcze z resztą świata. Historia i tajemnice Chin pozostały tematem otwartym dla wielu powieści. Steve Berry zajął się najbardziej interesującym tematem w naszych czasach, sprawą ropy naftowej. Wokół jej wydobycia w Chinach upłótł fabułę powieści sensacyjnej z Cottonem Malone w roli głównej. Jego partnerką jest Kasjopeja Wit. Przebywają nielegalnie w Chinach, mają rzadką okazję być w środku grobowca Cesarza. Dowiadują się, jak jest niebezpieczny, ponieważ wypełniony jest oparami i rzeczkami rtęci. Bractwo Ba, Eunuchowie jest to bardzo ciekawy wątek powieści. Niewiele wiemy o eunuchach, do-

wiadujemy się, jak są inicjowani, na jakich zasadach żyją i po co w ogóle istnieją. Pojawia się terakotowa armia pilnująca grobowca cesarza. 7500 żołnierzy naturalnej wielkości z bronią i końmi, pilnująca grobowca, odkryta 1974 roku. Jest celem kradzieży i wywiezienia z Chin. Dowiadujemy się o tym, że ciało Mao to woskowa replika i dlaczego została sporządzona. Komunistyczni Chińczycy nie umieli balsamować ciała i popełnili kardynalne błędy po śmierci Mao, chcąc go przygotować do tego obrządku. W końcowym efekcie musieli go spalić, pozostała po nim tylko bliźniacza lalka woskowa. Dopatrzyliśmy się jeszcze ciepłych, kolorystycznie opisanych krajobrazów wielkiego chińskiego kraju i zobaczymy powieść całkowicie zanurzoną w konfucjańsko-legalitystycznym klimacie Chin. Jest co czytać, powieść prowokuje do pozagłądania w inne, bardziej naukowe i wiarygodne źródła. Poszperania, aby dowiedzieć się, jak stara jest kultura chińska, dlaczego należy jej się podziw i szacunek, i ile wniosła do porządku społecznego także w Europie.

Steve Berry GROBOWIEC CESARZA

Izabela Tworak

Hutnik szkła. Zawód z przyszłością?

Krosno – szklarska stolica Podkarpacia nie ma szkoły szklarskiej, nie ma jej także Sanok, choć i w jednym i w drugim mieście fachowiec tej branży jest na wagę złota. Czy szkoły zawodowe nie powinny zainteresować się utworzeniem klas w tym zawodzie?



Pracownicy z Huty „Justyna”, którzy od początku jej istnienia pracują w niej, twierdzą, że nie zamieniliby się na żaden inny zawód, choć ten nie jest łatwy.

Jan Kikta, właściciel Huty Szklarskiej „Justyna” w Sanoku, jeszcze dziesięć lat temu próbował tematem zainteresować dyrektorów dwóch sanockich szkół (ZS nr 2 i ZS nr 5), a także panujących wówczas starostów, jednak nic nie wskórał. Mimo iż zapewniał fachowca z uprawnieniami pedagogicznymi oraz dwóch instruktorów do szkolenia praktycznego. – Okazało się, że tylko ja byłem tym zainteresowany, nikt

poza tym. Podjęty wysiłek został więc zniweczony – wspomina tamte lata.

Ale temat jak bumerang powraca, gdyż nadal nikt nie szkoli w zawodzie szklarskim, a hut na Podkarpaciu trochę istnieje. Wyrwyją więc sobie fachowców, przebijając się ofertami. Większy i bogatszy zawsze jest w lepszej sytuacji, cierpi na tym ten biedniejszy, którego nie stać na to, aby powiedzieć „przebijam!”

Podkarpacki rynek został niemal całkowicie wydrenowany z hutników - szklarzy. Od kilkunastu lat nikt już nie szkoli w tym zawodzie. Szkoły powielają swoje stałe kierunki kształcenia zawodowego: piekarz, cukiernik, handlowiec, fryzjer, a nawet operator urządzeń masarskich, pozostałość po dawnym Beef-Sanie.

– Próbowałem to zmienić i zainteresować dyrekcje szkół zawodowych otwarciem klasy szklarskiej. Wystawiałem się na giełdzie zawodów, zapraszałem gimnazja do odwiedzenia mojej huty, aby zainteresować młodzież tym ciekawym skądinąd zawodem. Zero zainteresowania. Nikt mnie nawet nie zapytał, ile miejsc pracy jestem w stanie zaoferować absolwentom tych klas, a ile wchłonęłoby ich Podkarpacie. Przegrałem tę batalię, choć ciągle mam nadzieję, że ktoś spróbuje. Jeśli się tego nie zrobi, nie będziemy mieć wiedzy, czy młodzież chciałaby pracować w tym zawodzie, czy nie – tłumaczy Jan Kikta.

W Powiatowym Urzędzie Pracy jego oferta pracy o treści:

– zatrudnię szklarzy do pracy w Hucie Szklarskiej „Justyna” w Sanoku – jest ciągle aktualna. – Czasem zgłosi się ktoś, podkreślając na wstępie, że nie miał nigdy kontaktu z tym zawodem, ale gotów jest podjąć się praktycznej nauki zawodu. Były pojedyncze przypadki, że to się powiodło, choć większość nie dawała sobie rady, bądź stwierdzała, że to nie dla nich taka praca – mówi Jan Kikta. – Teraz też „na gwałt” potrzebuję ślusarza narzędziowego, który zająłby się regeneracją form. Może być nawet po pięćdziesiątce, mnie to nie przeszkadza, obojętne jest tylko to, czy tylko się taki znalazł – dodaje na gorąco.

Huta „Justyna”, producent szkła dekoracyjno-użytkowego (wazy, puchary, patery, świeczniki itd.) osiemnaście lat funkcjonuje już na rynku. Trochę pachnie manufakturą, ale w tej branży to jest duży atut. Wszystko co ręcznie robione, w niewielkich seriach, a co nie pochodzi z automatu, jest w wyższej cenie. Nic więc dziwnego, że wyroby ze szkła „made in Sanok” mają swoich odbiorców na całym świecie. Właśnie przygotowują swą nową ofertę na największe w świecie targi szkła we Frankfurcie. Jeszcze nie było tak, żeby wracali z nich bez nowych zamówień. Tym się nie martwią. Bardziej martwią się tym, czy uda się skompletować pełny stan załogi, aby z tych wszystkich zamówień się wywiązać. **emes**

Klikasz i czytasz

Wystarczy jedno kliknięcie i mamy dostęp do wybranej książki. Kto o tym nie marzy? Można czytać jak się chce i gdzie się chce, w dowolnym czasie, w dowolnym miejscu.

Ibuk Libra to pierwsza i największa w Polsce czytelnia online podręczników akademickich i książek naukowych w języku polskim, publikowanych przez najważniejsze polskie wydawnictwa naukowe, m.in. Wydawnictwo Naukowe PWN, Wydawnictwo Naukowo-Techniczne, Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne i inne.

Z książek w wersji elektronicznej mogą korzystać od stycznia również czytelnicy Pedagogicznej Biblioteki Wojewódzkiej w Krośnie Filia w Sanoku. Wykupiona przez cztery biblioteki pedagogiczne województwa podkarpackiego subskrypcja umożliwia dostęp do 370 publikacji IbukLibra – czytelnicy internetowej, pozwalającej na pracę z książką 24 godziny na dobę.

– E-publikacje można czytać zarówno korzystając z komputerów biblioteki, jak i w domu. Twórcy Ibuka-a nie zapomnieli również o użytkownikach smartfonów, którzy dzięki specjalnej aplikacji mogą korzystać z bazy wszędzie i o każdej porze. Platforma mimo wielu praktycznych funkcji jest bardzo prosta w obsłudze – wyjaśnia Irena Florczak z sanockiej filii PBW. – Co więcej, Ibuk Libra umożliwia nie tylko czytanie, ale także pracę z książką, a więc: sporządzanie notatek,

podstawy zakładek, przeszukiwanie tekstu pod kątem żądanej frazy, tagowanie fragmentów itp. Aplikacja pozwala również na logowanie się na portalach Facebook oraz Google, a także udostępnianie notatek i fragmentów innym użytkownikom tych serwisów – dodaje nasza rozmówczyni.

Każda z placówek, które zawarły porozumienie, dokonała wyboru książek. Ale czytelnicy mogą korzystać ze wszystkich pozycji, wskazanych przez cztery biblioteki. Wśród udostępnionych elektronicznie publikacji znalazły się m.in. książki z dziedziny nauk społecznych (pedagogiki, psychologii, socjologii, komunikacji społecznej), medycyny, prawa, nauk ekonomicznych, informatyki, oraz wybrane podręczniki akademickie, czasopisma naukowe.

Co zrobić, aby skorzystać z serwisu Ibuk Libra? – Przede wszystkim trzeba posiadać dostęp do Internetu i udać się do siedziby naszej biblioteki przy ulicy Kiczury 16 po specjalny kod aktywacyjny. Jest on wydawany po okazaniu karty czytelnika. Po rejestracji w portalu www.libra.ibuk.pl i wprowadzeniu otrzymanego kodu, czytelnik uzyskuje możliwość czytania zgromadzonych książek przez 24 godziny na dobę – wyjaśnia pani Irena. **(z)**

Akrobacje z „Zośką”

Niecodzienny gość pojawił się ostatnio w Gimnazjum nr 2. Był to Michał Ostrowski ze śląskiego Strzelina – mistrz świata w footbogu, czyli popularnej „grze w Zośkę”. Efektem wizyty może być utworzenie sanockiej drużyny, która wystartowałaby w mistrzostwach kraju.

– Pomyślając o zaproszeniu Michała do Sanoka zrodził się tydzień niespodziewanie, co spontanicznie, bo imię naszej patronki, czyli św. Zofii, kojarzone jest z tą popularną grą – powiedział Wacław Bojarski, wicedyrektor „Dwójki”, a zarazem inicjator imprezy.



Michał Ostrowski zainspirował młodzież do regularnych ćwiczeń z „Zośką”.

Michał Ostrowski przeprowadził dwudniowe warsztaty dla uczniów podstawówek i gimnazjów, wyczyniając ze szmacianą piłką prawdziwe cuda. Uczniowie mieli okazję zobaczyć jego najlepsze tricki, które otworzyły mu drogę do międzynarodowych sukcesów i półfinału popularnego programu telewizyjnego.

– Football i jego odmianę Freestyle trenuje od 11 lat. Aby osiągnąć

dzisiejszy poziom, oglądałem filmy z Internetu, ćwicząc po 6 godzin dziennie. Na zawodach i eventach najczęściej występuję w duecie z bratem. Od 6 lat należę do Stowarzyszenia Football, jestem też założycielem klubu DST Football – powiedział M. Ostrowski.

Jego akrobacje z „Zośką” zrobiły na uczestnikach warsztatów takie wrażenie, że wielu z nich zamierza systematycznie ćwiczyć, by znaleźć się w footballowej reprezentacji Sanoka. Bo dyrekcja G2 postanowiła stworzyć drużynę, która wystartowałaby w najbliższych Mistrzostwach Polski. Pomyśl tym bardziej na czasie, że rozegrane zostaną

w Lubaczowie.

– Eliminacje do mistrzostw odbędą się pod patronatem burmistrza Wojciecha Blecharczyka, najprawdopodobniej w czerwcu, podczas Światowego Zjazdu Sanoczan. Zapraszamy wszystkich zainteresowanych. Szczegóły można znaleźć na naszej stronie pod hasłem „Zośka 2014” – mówi na zakończenie dyr. Bojarski. **(b)**

§ Prawnik radzi

Pracuję w prywatnej firmie jako jeden z magazynierów. W związku z dużą liczbą zleceń pod koniec tamtego roku zdarzało mi się zostawać po godzinach. Jak prawnie uregulowana jest kwestia wynagrodzenia za godziny nadliczbowe?

Andrzej z Sanoka



Porad Prawnych udziela Radca Prawny Marta Witowska z Kancelarii Radcy Prawnego Marta Witowska 38-500 Sanok, ul. Kazimierza Wielkiego 3/21 tel. 13-464-51-13 www.witowska.com Pytania prawne prosimy kierować na adres internetowy redakcji: tygodniksanocki@wp.pl

Jak mówi Kodeks pracy, pracą w godzinach nadliczbowych jest praca wykonywana ponad obowiązujące pracownika normy czasu pracy oraz praca wykonywana ponad przedłużony dobowy wymiar czasu pracy, jeśli wynika on z obowiązującego pracownika systemu i rozkładu czasu pracy. Należy również wskazać, że zgodnie z k.p. wykonywanie pracy w godzinach nadliczbowych dopuszczalne jest tylko w przypadku konieczności prowadzenia akcji ratowniczej dla ochrony życia lub zdrowia ludzkiego albo ochrony mienia lub usunięcia awarii, a także ze względu na szczególne potrzeby pracodawcy.

Oczywiście pracodawca ma obowiązek zrekompensować pracownikowi wykonywanie pracy w godzinach nadliczbowych. Pracownikowi przysługuje w takiej sytuacji normalne wynagrodzenie (a więc wynagrodzenie zasadnicze i dodatki o charakterze stałym, jeśli pracownik ma do nich prawo) oraz odpowiedni dodatek. Wysokość dodatku jest uzależniona od tego, kiedy wykonywano pracę w godzinach nadliczbowych. Jeśli godziny nadliczbowe przypadły w nocy, niedziele i święta bądź w dniu wolnym od pracy udzielonym w zamian za pracę w niedzielę lub święto będące dla pracownika dniem wolnym od pracy zgodnie z obowiązującym go rozkładem czasu pracy, wysokość takiego dodatku wynosi 100% wynagrodzenia. Jeśli natomiast pracownik wykonywał pracę w godzinach nadliczbowych w każdym innym dniu niż wskazane powyżej, przysługuje mu dodatek w wysokości 50 % wynagrodzenia.

Drugi sposób rekompensaty to udzielanie czasu wolnego od pracy w zamian za pracę w godzinach nad-

liczbowych. Może to nastąpić bądź na wniosek pracownika, bądź bez wniosku – z inicjatywy pracodawcy. We wniosku o udzielenie dnia wolnego pracownik może wskazać termin, w którym chciałby otrzymać czas wolny. Należy jednak podkreślić, że to pracodawca decyduje o sposobie rekompensaty, chyba że przepisy prawa pracy wyraźnie wskazują, że w danym przypadku należy udzielić pracownikowi w zamian dnia wolnego od pracy.

Nieco inaczej, jeśli chodzi o kwestię nadgodzin, przedstawia się sytuacja prawna osób zatrudnionych na stanowiskach kierowniczych.

Podstawa prawna: ustawa z dnia 26 czerwca 1974 r. Kodeks pracy (Dz. U. 1998, Nr 21, poz. 94)

Tańczyć każdy może

ODK „Puchatek” zaprasza wszystkich chętnych na kursy taneczne, zarówno dla początkujących, jak i zaawansowanych.

Kurs tańca towarzyskiego dla początkujących obejmuje 10 spotkań, podczas których uczestnicy poznają podstawy najpopularniejszych tańców i nauczą się bawić w parach i w grupie. Zajęcia w czwartki o godz. 17.

Placówka zaprasza również tych, którzy pierwsze doświadczenia w tym zakresie mają już za sobą i chcą kontynuować naukę na kursie II stopnia. – Znasz kroki podstawowe?

Przyjdź warto umieć więcej! – zachęcają do zajęć, które odbędą się w czwartki o godz. 19.

Dla zafascynowanych rytmem kubańskimi przeznaczony jest kurs salsa dla początkujących. Zajęcia od 17 lutego – w poniedziałki i środy w godz. 17.30 - 18.30.

Wszystkich zainteresowanych obowiązuje zmiana obuwia i pozytywne nastawienie! Szczegóły na www.puchatek.esanok.pl

W „Gagatku” po remoncie

ODK „Gagatek” zaprasza na zajęcia maluchy, uczniów szkół podstawowych, gimnazjalistów i licealistów. W związku z zakończonym remontem, placówka poszerza ofertę, która obejmie również najmłodsze dzieci w wieku 4-6 lat.

Maluchy można zapisać do grupy „Brzdąc” (zabawy rytmiczne, ruch, taniec i śpiew). Pierwsze zajęcia odbędą się w poniedziałek, 10 lutego, o godz. 16 w sali widowiskowej. Dla najmłodszych przewidziane jest także koło plastyczne „Tęcza” (rozwijanie sprawności manualnej i wrażliwości plastycznej).

Starsza dziatwa może rozwijać swoje zainteresowania taneczne i plastyczne poprzez grupę taneczną „Gagatek” – środa i piątek, godz. 14 (sala widowiskowa); zajęcia plastyczne dla dzieci klas I-VI – wtorek, godz. 14.30-15.30 (sala nr 2); warsztaty plastyczne dla gimnazjalistów i licealistów – piątek, godz. 14.30-16 (sala nr 2). **/j/**

Gdybym był bogaty...

Noworoczne spotkanie struktur powiatowych i miejskich Platformy Obywatelskiej odbyło się w duchu zadowolenia z osiągnięć minionego roku i ambitnych planów na rok 2014. Podkreślano, iż źródłem sukcesów była współpraca prowadzona na różnych szczeblach, poczynając od europejskiego, na gminnym kończąc.

MARIAN STRUŚ
marian-strus@wp.pl

Aulę sanockiej PWSZ licznie wypełnili zaproszeni goście, witali przez europoseł Elżbietę Łukacijewską i Sławomira Miklicza, organizatorów spotkania. Przybyli nań m.in.: poseł PO Marek Rząsa, starosta sanocki Sebastian Niżnik i jego zastępca Waclaw Krawczyk, burmistrzowie: Marian Kurasz i Ernest Nowak, wójtowie sanockich gmin: Anna Hałas (Sanok), Piotr Błazejowski (Bukowsko), Stanisław Bielawka (Komańcza), Mariusz Bałaban (Besko), Mieczysław Czapora (Tyrawa Woł.), szefowie koalicyjnych ugrupowań w powiecie: Grażyna Borek (PSL) i Waldemar Och (Towarzystwo Przyjaciół Sanoka i Ziemi Sanoc-

kiej). W spotkaniu uczestniczyli także: rektor PWSZ Elżbieta Cipora, szefowa Powiatowego Centrum Wolontariatu Czesława Kurasz, prezes Sanockiej Fundacji Ochrony Zdrowia Józef Baszak, przedstawiciele służb mundurowych: Krzysztof Dżugan (PSP) i Andrzej Siwiec (Straż Graniczna), dyrektorzy wielu firm i instytucji: Adam Siembab (Szpital), Wiesław Ginalski (MBL), Wiesław Banach (MH).

Oceniając osiągnięcia, Sławomir Miklicz, kierujący powiatowymi strukturami PO, stwierdził, że rok 2013 był okresem intensywnej pracy zakończonej dużymi sukcesami. I tak w szpitalu przeprowadzona została termomodernizacja, a dzięki środkom z rezerwy Premiera, w najbliższym czasie do nowych, pięknych pomieszczeń prze-

nie się oddział neurologii. Dzięki pieniądzu z Regionalnego Programu Operacyjnego, w Muzeum Historycznym dokonano historycznych przeobrażeń: wybudowano nowe skrzydło zamku, lokalizując w nim Galerię Beksińskiego, zrewitalizowano dziedzińiec zamkowy. Ważnym wydarzeniem była też decyzja rządu o wpisaniu na listę obwodnic miast, realizowanych ze środków centralnych, obwodnicy południowej Sanoka. – Lobbing parlamentarzystów z regionu oraz siła przekonywania wiceministra Zbigniewa Rynasiewicza miały na to znaczący wpływ. Dobrym duchem tych wszystkich osiągnięć była europoseł Elżbieta Łukacijewska. Zawsze mogliśmy także liczyć na wsparcie wojewody Małgorzaty Chomysz-Śmigielskiej – mówił Sławomir Miklicz.

Osiągnięcia powiatu w minionych trzech latach prezentował starosta Sebastian Niżnik. – Wyremontowaliśmy 100 kilometrów dróg, zbudowaliśmy 4 mosty, dwa „Orliki”, budujemy halę



„Meksykanki” przekazały uczestnikom spotkania mocną dawkę pozytywnej energii.

sportową przy I LO, dbamy o szpital, o kulturę, realizujemy projekty innowacyjne – wylizował, podkreślając, że łączna kwota wpompowana w te wszystkie przedsięwzięcia przekroczyła 130 mln zł. Dziękował Elżbiecie Łukacijewskiej, Małgorzacie Chomysz-Śmigielskiej, współkoalicjantom, radnym, burmistrzom, wójtom, sołtysom, nie zapomniał też o bardzo aktywnych Kołach Gospodyń Wiejskich. – Tylko w dobrym klimacie można sięgać wysoko, bo zgoda buduje – stwierdził.

Potwierdzeniem tego było wystąpienie przewodniczącej zarządu powiatu PSL Grażyny Borek. – Współzrządzenie powiatem traktujemy jako poważny obowiązek i dużą odpowiedzialność. Staramy się przy tym być koalicjantem niezadrosnym. Będąc świadom, że większość środków trafia do powiatu za sprawą Platformy Obywatelskiej, przywiązujemy dużą rolę do współdecydowania, aby trafiały one tam, gdzie są najbardziej potrzebne. Z trafności tych decyzji potrafimy się wytłumaczyć. Uważam, że zrobiliśmy naprawdę dużo i nie mamy się czego wstydzić – powiedziała szefowa PSL.

Drugim współkoalicjantem w rządzeniu powiatem jest Towarzystwo Przyjaciół Sanoka i Ziemi Sanockiej. Jego przewodniczący Waldemar Och dziękował tym wszystkim, którzy skutecznie lobują na rzecz realizowanych projektów i inwestycji. Oceniając współpracę wśród rządzącej koalicji, stwierdził: – Czasem mówimy jednym głosem, ale czasem się też spieramy, przy czym są to spory o charakterze twórczym. Nieodparcie stoimy na stanowisku, że nasze działania winny być kierowane tam, gdzie są racje społeczne.

W wystąpieniach liderów Platformy Obywatelskiej pobrzmiewał także temat tegorocznych wyborów; do parlamentu europejskiego i do samorządów. – Chciałabym, żeby i jedne i drugie wybory wygrali mądzy ludzie, bo tylko tacy mogą coś osiągnąć i porozumieć się między sobą. Dokonujemy zatem mądrych i odpowiedzialnych wyborów, wystrzegając się populistów – powiedziała E. Łukacijewska. Wypowiadając się w tym temacie, Grażyna Borek powołała się na stwierdzenie jednego z filozofów, którego zdaniem wybierani są głównie ci, którzy najwięcej obiecują. – Ja życzę sobie i państwu, żeby tak się nie stało, żeby wybrano tych, którzy uczciwie pracują, a nie

tych, którzy obiecują – oświadczyła. Z kolei Sławomir Miklicz spojrzal na temat wyborów bardzo praktycznie, mówiąc: – Dobrze byłoby mieć swoich przedstawicieli we władzach województwa, w parlamencie, a także w europarlamencie. Doświadczyliśmy tego, zwłaszcza w ostatnich latach. Dlatego wybór ludzi mądrych, zdolnych do współpracy i kompromisów, jest naszą wielką wspólną odpowiedzialnością.

Wybór PWSZ na miejsce spotkania noworocznego Platformy Obywatelskiej nie był przypadkowy. Można było się o tym przekonać już w pierwszej części, a był nią koncert zespołów artystycznych działających na uczelni. Popisy wokalne solistów, tercetu meksykańskiego czy występy kapeli podwórkowej, miały prawo zachwycić wszystkich. Sympatyczny repertuar, w którym nie zabrakło utworów związanych z atmosferą świąt Bożego Narodzenia, przyjęty został burzliwymi oklaskami. Z przeprowadzonej błyskawicznej sondy, który z utworów zasłużył na miano „number one”, wynikało, że była to piosenka z musicalu „Skrzypek na dachu”, z powszechnie znanym refrenem i słowami „Gdybym był bogaty...” idealnie wkomponowującymi się w klimat spotkania.



„Szpital” zawsze blisko europoseł E. Łukacijewskiej, bo wie, że może na nią liczyć.

Tu będzie biło serce Posady

Spółdzielnia Mieszkaniowa „Autosan” oficjalnie zakończyła realizację projektów unijnych, które obejmowały: rewitalizację budynków przy ul. Konarskiego oraz wymianę sieci ciepłowniczej i nadbudowę obiektu biurowo-usługowego przy Robotniczej. Łączny koszt inwestycji wyniósł ponad 3 mln zł, przy prawie 60-procentowym dofinansowaniu.

W staraniach o środki na lata 2007-2013 „Autosan” osiągnął spory sukces, będąc jedyną spółdzielnią na Podkarpaciu, której dwa wnioski przyjęte zostały do realizacji. W ramach pierwszego zadania wykonano prace remontowe przy czterech wiekowych budynkach wielorodzinnych przy ul. Konarskiego, gdzie konieczne było docieplenie elewacji i stropów oraz częściowa wymiana okien i drzwi. Zainstalowano też monitoring. Wartość tego projektu wyniosła blisko pół miliona zł.

Budynek wyrósł i wypiękniał

Znacznie kosztowniejsze okazała się druga inwestycja. Na pierwszy ogień poszły roboty przy sieci ciepłowniczej budyn-

ków przy ul. Robotniczej i Wolnej, wymiana „nitki” pod przejazdem kolejowym przy Beksińskiego oraz przebudowa wymiennikowni. Efekt podstawowy to eliminacja awaryjności 40-letnich ciepłociągów oraz skrócenie ich tras i zmniejszenie strat ciepła na przesyśle.

Ostatnim etapem inwestycji była modernizacja wraz z nadbudową piętra nad dawnym budynkiem żłobka, gdzie mieściły się m.in. Warsztaty Terapii Zajęciowej i siedziba spółdzielni. Prace, prowadzone blisko półtora roku przez firmę „Prohanbud” z Uherzec Mineralnych, zakończyły się pełnym sukcesem. Budynek zmienił się nie do poznania, nie tylko nabierając nowego blasku, ale też zyskując ponad 460 metrów kwadratowych powierzch-

ni. Wiadomo już, że na II piętro przeniesiona zostanie część pomieszczeń WTZ, dotąd w całości mieszczących się na niższej kondygnacji. Umożliwiło to powstanie sali widowiskowej na ponad 100 miejsc.

– Nowe powierzchnie, powstałe przy współudziale środków unijnych, przez 5 lat nie mogą być wykorzystywane do celów komercyjnych. Ich przeznaczenie to działalność kulturalno-społeczna. Gotowość w jej prowadzeniu na

swoj koszt już deklaruje wiele podmiotów. Miasto z Polskim Czerwonym Krzyżem widzą tu świetlicę środowiskową, Państwowa Szkoła Muzyczna i Młodzieżowy Dom Kultury chcą prowadzić zajęcia i kółka zainteresowań, jest miejsce dla stowarzyszeń pozarządowych: archiwalno-wydawniczego i społeczno-kulturalnego, jak również klubu seniora. Wzrosło zainteresowanie dzierżawą pomieszczeń na parterze, co przyniesie nam dodatkowe dochody. Znaczenie ma dostępność miejsc parkingowych i wzrost atrakcyjności budynku po remoncie i pracach dociepleniowych. Już teraz mówi się o gabinecie kosmetycznym, punkcie naprawy sprzętu AGD i biurze telewizji kablowej. Rozmowy trwają – powiedział Jerzy Kulczycki, prezes SM „Autosan”.



Budynek dawnego żłobka przy ul. Robotniczej wyrósł i wypiękniał, zyskując ponad 460 metrów kwadratowych powierzchni użytkowej.

Środowiskowe Centrum Kultury

Wspomniana działalność już została zainaugurowana. Kilka dni po oficjalnym otwarciu odnowionego budynku, zorganizowano otwartą imprezę dla mieszkańców. Najpierw obiekt poświęcił ks. Andrzej Socha z Parafii Najświętszego Serca Pana Jezusa, a następnie zaczęła się część koncertowa. Dwa wejścia miał Chór Gloria Sanociensis, zaprezentowali się też Ewelina Wronowska i Michał Matuszewski, czyli śpiewający duet akordeonowy ze szkoły muzycznej.

Bez ryzyka można postawić tezę, że działalność na dobowym piętrze z pewnością będzie dobrze służyć lokalnemu środowisku, mocno je aktywizując. Dotąd wielu starych Czerkiesów z leżką w oku wspominało czasy świetności dawnego Zakładowego Domu Kultury przy ul. Kościelnej (obecny „Caritas”), tymczasem wkrótce w jakiejś części zastąpić go może przebudowany budynek dawnego żłobka. Wszystko wskazuje na to, że właśnie tam będzie bić kulturalno-społeczne serce Posady.

Bartosz Błazewicz

Śmieci pod lupą

Za śmieci powinien płacić każdy, kto je produkuje. Praktyka ma jednak często niewiele wspólnego z teorią. Nie brak bowiem kombinatorów, którzy płacić nie chcą albo próbują oszukiwać. W ogóle nie złożyli deklaracji śmieciowych bądź podali w nich fałszywe dane. Jak każde kłamstwo i to ma krótkie nogi. System jest bowiem coraz bardziej szczelny, a wyławianie nieuczciwych skuteczniejsze. Pozorne „oszczędności” będą musieli zwrócić z nawiązką.

JOANNA KOZIMOR
joanna-kozimor@wp.pl

Postanowiliśmy sprawdzić, jak wygląda w Sanoku ściągalność „podatku śmieciowego”. Na podstawie wpływów jest ona szacowana na 91 procent w stosunku do złożonych deklaracji. Zdaniem magistratu, to przyzwoity wynik. Warto przy tym podkreślić zdyscyplinowanie mieszkańców, którzy w 98 procentach wywiązują się z obowiązku. Znacznie gorzej na ich tle wypadają właściciele podmiotów gospodarczych, wśród których wymóg ten spełnia zaledwie 81 procent. Co z tymi, którzy nie płacą?

Puk, puk, tu komornik

– Najpierw sprawę wyjaśniamy, potem wysyłamy wezwanie do zapłaty. W przypadku braku deklaracji naliczamy maksymalną stawkę od chwili wejścia systemu w życie, czyli od 1 lipca 2013 r. Jeśli wezwanie pozostaje bez echa, burmistrz wszczyna postępowanie windykacyjne, a gdy ono nie przynosi efektu, sprawa kierowana jest do Urzędu Skarbowego, czego konsekwencją może być wizyta komornika. Mamy wszczęte postępowania, kilkanaście decyzji administra-

cyjnych już zostało wydanych – informuje Jacek Gomulka, naczelnik wydziału gospodarki komunalnej UM. Podstawą naliczenia opłaty śmieciowej, która ma charakter podatku, jest ustawa oraz uchwała Rady Miasta, a jej wysokość wynika ze złożonej deklaracji. Decyzję administracyjną wydaje się dopiero wówczas, gdy ktoś deklaracji nie złoży albo uchyla się od płacenia.

Placimy wszyscy

Aby system coraz lepiej funkcjonował, czuwają nie tylko magistracy urzędniczy, ale i firma wywożąca. Interes jest bowiem wspólny. Coraz większą uwagę do śmieci przykładają też sami mieszkańcy, do których dociera świadomość, jak wiele w tej kwestii zależy od nich samych. Miasto nie może na śmieciach zarabiać, ale nie zamierza też do nich dokładać – bilans musi wyjść na zero. A skoro tak, to za tych, którzy uchylają się od opłaty śmieciowej lub kombinują, próbując „oszczędzać”, płacą pozostali. – Gdyby wszyscy byli uczciwi, stawki mogłyby być niższe – mówi Jacek Gomulka.

Uczciwi „inaczej”

Ale wszyscy uczciwi, niestety, nie są i kombinują, ile wlezie. Jak choćby jedna ze znanych sanockich firm, która do zadeklarowanych

śmieci komunalnych zaczęła dodawać odpady poprodukcyjne. Zgodnie z przepisami, powinna je wywozić osobno, na własny koszt, ale chęć „zaoszczędzenia” wzięła górę. Proceder od razu ukrócono na wysypisku w Krośnie, gdzie zakwestio-

jest złożona deklaracja, która dotyczy wyłącznie odpadów komunalnych! Pozostałe, w tym poprodukcyjne, firma ma obowiązek wywozić we własnym zakresie. Jeśli ktoś nie przyjmuje tego do wiadomości, naraża się na poważne kłopoty i do-

oznacza koszty... Firma zaoszczędziła, przerzucając je na miasto, czyli na nas wszystkich, bo to my zapłacimy za usunięcie tych odpadów.

Fotopułapki? Nie u nas!

Co zrobić, aby jeszcze bardziej



Segregacja się opłaca, o czym wiedzą najlepiej ci, którzy

od grudnia płacą mniej. Choć obniżka stawki wymagała złożenia nowej deklaracji, sanocznianie na wysokości zadania (nie zrobiła tego tylko jedna rodzina!). Na pocieszenie - absurdalny przepis zostanie wykreślony podczas najbliższej nowelizacji ustawy.

nowano zawartość pojemników. Konsekwencje poniosła firma wywożąca, czyli Transprzet, której pracownicy szybko ustalili winowajcę, powiadamiając UM. – W odpowiedzi na zarzuty usłyszeliśmy, że firma nie zamierza za to płacić i natychmiast rozwiązuje umowę. Jaką umowę? Podstawą naliczenia opłat

datkowe koszty – uzasadnia naczelnik miejskiej „komunalki”.

Uczciwych „inaczej” jest więcej. Ostatnio ktoś – prawdopodobnie z jakiejś prywatnej firmy – wyrzucił odpady budowlane do kontenera na cmentarzu. Tymczasem powinny one trafić do SPGK albo bezpośrednio nawysypisko. Ale to

uszczelnij system i wyeliminować tych, którzy oszukują? W Krośnie, gdzie ponad 400 właścicieli nieruchomości w ogóle nie złożyło deklaracji, postawiono na fotopułapki, które miasto zamierza zamontować na śmietnikach. Razem z kamerami monitoringu mają stać się batem na tych, którzy uchylają się

od płacenia za śmieci. Czy Sanok podąży tym tropem? – Nie sądzę. Krosno ma problem z firmami, których nie objęło systemem. My, mimo wielu obaw i protestów ze strony przedsiębiorców, zrobiliśmy to, co okazało się słuszną decyzją. Dopracowaliśmy system, zmieniliśmy nieco normatywy i dziś nie mamy z tym większych problemów. Oczywiście, są tacy, którzy nadal uważają, że ich opłata śmieciowa nie obowiązuje, ale krok po kroku wyprowadzamy ich z błędu – zapewnia Jacek Gomulka.

Segreguj z głową

Na koszty wpływa również ilość odpadów segregowanych i zmieszanych. O tym, czy segregacja jest właściwa, świadczy nie ilość odpadów wysegregowanych, ale to, ile ich znajduje się w odpadach zmieszanych. Jeszcze w tym roku ma zostać wprowadzony system kodowania worków i pojemników, który pozwoli lepiej kontrolować. Każdy z właścicieli i zarządców posesji będzie miał odrębny kod, po którym bez problemu zostanie zidentyfikowany. Dostaną go również spółdzielnie mieszkaniowe. Ale na osiedlach trudno będzie ustalić właściciela konkretnego worka ze względu na odpowiedzialność zbiorową.

– Spółdzielnie na razie płacą stawkę niższą, zgodnie ze złożonymi deklaracjami. Jeśli jednak okaże się, że mieszkańcy nie segregują śmieci bądź robią to niewłaściwie, zostanie ona podniesiona – przestrzega Jacek Gomulka. Jak wyegzekwować to w blokowiskach, jest sprawą spółdzielni. Metody są różne – kamery, fotopułapki, kontrole. Nie zdziwny się, kiedy pewnego dnia ktoś przy śmietniku wylegitymuje się elegancznie i poprosi nas o okazanie zawartości worka z odpadkami. I robi to zgodnie z prawem.

Trawestując znane powiedzenie: pokaż mi swoje śmieci, a powiem ci, kim jesteś...

Kasa na walkę z bezrobociem

W roku 2014 podkarpackie urzędy pracy będą miały do dyspozycji 224 mln zł, które zostaną przeznaczone na walkę z bezrobociem. Z tej puli ponad 9,7 mln złotych trafi do sanockiego PUP-u. Z pieniędzy tych mogą skorzystać zarówno osoby bezrobotne, jak i przedsiębiorcy, którzy planują utworzyć w swojej firmie nowe miejsca pracy. Pytanie, czy skorzystają i na ile skutecznie.

Liczba zarejestrowanych bezrobotnych w Powiatowym Urzędzie Pracy w Sanoku – 31.12.2013

Wyszczególnienie	Liczba mieszk.*	Bezrobotni ogółem	Bezrobotne kobiety	Z prawem do zasiłku
Miasto Sanok	39911	2229	1132	263
Miasto Zagórz	5277	304	150	28
Gmina Sanok	18006	1087	559	108
Gmina Zagórz (bez m. Zagórz)	8138	507	279	54
Gmina Besko	4466	286	155	23
Gmina Bukowsko	5627	329	174	35
Gmina Komańcza	5246	340	181	37
Gmina Tyrawa Wołoska	2073	128	56	12
Gmina Zarszyn	9336	588	310	63
Razem		5798	2996	623

* dane na dzień 31.12.2012 r.

źródło: informacja uzyskana z poszczególnych urzędów gmin i urzędu miasta Sanoka.

JOANNA KOZIMOR
joanna-kozimor@wp.pl

To podobna skala środków jak w roku ubiegłym, odrobinę większa – o jakieś 100 tys. zł. Generalnie przeznaczona jest dla osób bezrobotnych z powiatu sanockiego, zarejestrowanych w miejscowym PUP. Część pieniędzy zostanie skierowana na walkę z bezrobociem

wśród osób młodych, poniżej 25 roku życia, część dla osób w wieku 50+ – informuje Ewelina Granat, podinspektor w dziale organizacyjno-administracyjnym.

Z kwoty 9,7 mln zł ponad jedną czwartą stanowią „środki algorytmowe” (podstawowe) z Funduszu Pracy, pozostałe 6,3 mln zł to „środki projektowe”, pochodzące w większości z Europejskiego Funduszu Społecznego. Sanocki PUP realizuje obecnie dwa projekty: „Przygotowanie do pracy” oraz

ze szkoleń, staży, jednorazowych dotacji na podjęcie działalności gospodarczej, refundacji wyposażenia lub doposażenia stanowiska pracy oraz prac interwencyjnych.

Największym zainteresowaniem bezrobotnych cieszą się dotacje na uruchomienie własnej działalności. Jej uzyskanie nie jest jednak łatwe i wymaga spełnienia określonych warunków. Potencjalny beneficjent musi przekonać, że planowany przezeń biznes ma szansę na powodzenie. W ubiegłych latach moż-

na było otrzymać na ten cel od kilkunastu nawet do 40 tys. zł (w zależności od projektu). Jaka będzie wysokość dotacji w tym roku, jeszcze nie wiadomo. – Zostanie to ustalone w najbliższym czasie – zapewnia przedstawicielka sanockiego PUP.

Spore wzięcie mają też staże dla młodych oraz szkolenia, które mogą być grupowe bądź indywidualne. Bezrobotni zdecydowanie preferują te drugie, choć znacznie trudniej o nie, gdyż wymagają potwierdzenia przez pracodawcę zatrudnienia danej osoby. W grupowych, które prowadzone są z urzędu, może wziąć udział każdy – po zakwalifikowaniu przez doradcę zawodowego.

Mimo różnorodnych form walki z bezrobociem, ich realna skuteczność jest niewielka. W Sanoku nie sposób znaleźć pracy dla osób młodych, nawet dobrze wykształconych, które stąd po prostu wyjeżdżają – do większych miast albo za granicę. W jeszcze gorszej sytuacji znajdują się bezrobotni w wieku 50+, dla których szanse na zatrudnienie są wręcz zerowe. Z opublikowanego niedawno raportu NIK, który sprawdził w całym kraju efekty walki z bezrobociem w tej właśnie grupie wiekowej, wynika jedno – podejmowane działania są nieskuteczne. A bezrobocie rośnie tu dwa razy szybciej niż średnia wśród ogółu Polaków.

Na koniec roku 2013 stopa bezrobocia w powiecie sanockim wyniosła 13,9. Choć to mniej niż w podregionie krośnieńskim (17,4) i województwie podkarpackim (16,4), więcej niż średnia ogólnopolska (13,4). Do września sytuacja na tle kraju była względnie dobra, ale od tego czasu systematycznie się pogarsza, a bezrobocie zdecydowanie rośnie. Na koniec stycznia br. w PUP zarejestrowanych było 6042 bezrobotnych, czyli o 244 więcej niż w grudniu. Sytuacja poprawi się trochę wraz z nadejściem wiosny, kiedy ruszą prace sezonowe. Mimo to na cuda w postaci wysypu nowych miejsc pracy – zwłaszcza dla młodych i grupy 50+ – nie ma co liczyć.

Wybrane kategorie bezrobotnych

Wyszczególnienie	Ogółem	Kobiety
Zamieszkali na wsi	3265	1714
Osoby w okresie do 12 miesięcy od dnia ukończenia nauki, w tym, które kończyły szkołę wyższą, do 27 roku życia	479	280
	158	117
Cudzoziemcy	9	6

Bezrobotni wg wykształcenia

Wyszczególnienie	Wyższe	Policealne i średnie zawodowe	LO	Zasadnicze Zawodowe	Gimnazjalne i poniżej
Ogółem	874	1530	529	1795	1070
kobiety	599	880	343	765	409

Bezrobotni wg wieku

Wyszczególnienie	18-24	25-34	35-44	45-54	55-59	60-64
Ogółem	1227	1769	1065	1065	527	145
kobiety	649	1042	594	489	222	-



Jak to możliwe, że placówka na takim poziomie nie ma zapewnionego finansowania? Jest to przecież psim obowiązkiem państwa. Samorządy nie są w stanie udźwignąć takiego ciężaru, zwłaszcza, że przerzuca się na ich barki inne np. utrzymanie szkół.

Panowie, dość muzealnej komedii

CIĄG DALSZY ZE STR. 1

Wypominał też, że poprzednia ekipa PO-PSL, mimo obietnic, nie załatwiła sprawy współfinansowania sanockiego muzeum przez samorząd wojewódzki.

– Moim zdaniem wszyscy robią lans „na muzeum”. Najpierw trzyma się publikę w napięciu, że nie ma pieniędzy, a za kilka tygodni ogłasza w świetle jupiterów, że oto dajemy. I tak ta szopka trwa od kilku lat – komentuje jeden z obserwatorów regionalnej sceny politycznej.

Kłódki powiesić nie mogą

Dyrektor Wiesław Banach ma już serdecznie dość pytań na temat sytuacji finansowej i przyszłości placówki. Dlaczego wśród wszystkich instytucji miejskich i powiatowych tylko muzeum ciągle „wisi na włosku”? – Nigdy nie zdarzyło się, aby zabrakło pieniędzy np. na Sanocki Dom Kultury czy Miejską Bibliotekę Publiczną, choć kłopoty finansowe ma także samorząd miejski. Tymczasem powiat, od początku istnienia, traktuje muzeum jak piąte koło u wozu. Ciągłe słyszymy „nie ma pieniędzy” – nie ukrywa gorczy.

Muzeum potrzebuje obecnie na utrzymanie około 2 mln zł. Tymczasem w budżecie powiatu zarezerwowano 700 tys. zł. – Jak w takiej sytuacji normalnie funkcjonować, planować wystawy, imprezy, inwestycje, cokolwiek? Przecież w ciągu ostatnich lat, mając zapewnione w budżecie środki w wysokości kilkuset tysięcy, zrealizowaliśmy inwestycje na ponad 12,5 mln zł! Czy jakkolwiek dyrektor jakiegokolwiek instytucji w kraju podjąłby takie ryzyko i odpowiedzialność? – pyta retorycznie Wiesław Banach.

– Jak mamy zapewnić choćby wkłady własne na zadania? Startując w konkursie, otrzymaliśmy obecnie z ministerstwa kultury 200 tys. zł na klimatyzację w nowym skrzydle i system monitoringu w zamku. Skąd wziąć 60 tys. zł

na wkład własny, mając budżet na poziomie 700 tys. zł, bo przecież na razie nie ma formalnie uchwały o przyznaniu pomocy przez sejmik – wtóruje Joanna Przybyła, dyrektor ds. administracyjnych. Szefostwo placówki i tak dokonuje cudów, zważywszy, że np. zakończona w ubiegłym roku rewitalizacja Wzgórza Zamkowego, o wartości 7 mln zł, finansowana z funduszy unijnych, budżetu państwa, starostwa i środków własnych, została zamknięta i rozliczona prawidłowo i w terminie. Czy od jakiegokolwiek innej placówki w Polsce wymaga się takiego szaleństwa i ekwilibrystyki?

Czy w momencie, gdy nie ma pieniędzy, nie powinno zamknąć się muzeum na kłódkę, pracowników wysłać do domu, a na drzwiach wywiesić kartkę „Nieczynne, aż władza znajdzie pieniądze”? Okazuje się, że to nie takie proste. Dyrekcja nie może, ot tak sobie, zamknąć muzeum. Może co najwyżej oddać powiat do sądu za niewywiązywanie się z obowiązków, jakie nakłada ustawa o muzeach oraz o organizowaniu i prowadzeniu działalności kulturalnej. Przeglądając budżet powiatu, na usta ciśnie się pytanie: jak to możliwe, że na MDK przeznaczają się 600 tys. zł (przy całym szacunku do tego, co robi MDK), a na Muzeum Historyczne 700 tys. zł, zważywszy choćby na „gabaryty” obu placówek. Tu jeden budynek w centrum miasta, a tu wielkie gospodarstwo o powierzchni użytkowej około 3900 m kw. (w tym 2500 m kw. powierzchni ekspozycyjnej) plus około 7000 m kw. dziedzińca zamkowego. Tam kilka salek, a tu renesansowy zamek, nowe skrzydło, podziemia, budynek magazynowy, zajazd...

Trudno też uniknąć porównań z innymi powiatami. Jarosławski na przykład przeznaczają około 775 tys. zł na muzeum mieszczące się w... jednej renesansowej kamienicy!

Minister: starosto, to twoje muzeum

Z punktu widzenia prawa utrzymanie muzeum jest zadaniem własnym powiatu, a nie marszałka czy ministra. Takie zresztą stanowisko przyjął minister kultury, odpowiadając na prośbę starosty o wsparcie placówki w 2014 roku kwotą 1 mln zł i rozważenie możliwości jej współfinansowania. Ministerstwo przyznało, że muzeum posiadające tak interesujące zbiory, zarówno z zakresu sztuki dawnej jak i współczesnej, będące ważnym punktem na mapie turystycznej regionu podkarpackiego, powinno mieć „zapewnione odpowiednie finansowanie dla swojej działalności”. Jednak – przypomniano – ustawa obowiązek taki nakłada na podmiot, który muzeum prowadzi – a w tym przypadku jest to starosta. Minister nie może dać na bieżące utrzymanie, a jedynie wspierać w ramach różnych programów.

Czy starostwie zabrakło tej podstawowej wiedzy? A może chodziło bardziej o kreowanie wizerunku, marketing, czyli tzw. piar? – Znamy przepisy, ale staramy się zabiegać o pieniądze, gdzie się da. Dlatego na przykład złożyliśmy wniosek do premiera Donalda Tuska, prosząc o środki na przeniesienie Oddziału Neurologicznego ze starego szpitala. I pieniądze otrzymaliśmy, jako jedyni na Podkarpaciu. Kto nie próbuje, ten nie zyskuje – ripostuje Sebastian Niżnik.

Dlaczego inni dostają miliony, a Sanok ochłapy?

Ale jest też, oczywiście, druga strona medalu. Trudno nie zgodzić się z argumentacją, że powiat nie ma pieniędzy, aby utrzymać placówkę tej rangi. Bo to, że Muzeum Historyczne jest placówką wyjątkową w skali nie tylko Podkarpacia, ale i Polski, nie ulega żadnej dyskusji. Argumenty o najpiękniejszej w Europie kolekcji sztuki cerkiewnej, największej galerii prac Zdzisława Beksińskiego, cennej kolekcji sztuki sakralnej, współcze-

myśl ponad 3,4 mln zł. A przecież prawda jest taka, że jeszcze do niedawna, choćby muzeum krośnieńskie było skromną placówką, z największym atutem w postaci zbioru lamp naftowych. „Cudów” – w przeciwieństwie do Sanoka – nie było też w pozostałych. Dlaczego zatem uznano, że zasługują na opiekę i wsparcie finansowe, a Muzeum Historyczne nie zasługuje?

Odpowiedź jest banalnie prosta: bo taki jest układ polityczny. O dziedzictwie narodowym i do- brach kultury opowiada się do kamery, ale kasa jest dla swoich. Dystrybucja pieniędzy to dziś ważne narzędzie uprawiania polityki.

Jest zresztą jeszcze jeden argument przemawiający za taką interpretacją: frekwencja. – Muzeum Historyczne, według statystyk Głównego Urzędu Statystycznego, utrzymuje się na trzeciej pozycji w województwie podkarpackim pod względem liczby zwiedzających spośród wszystkich trzydziestu kilku podkarpackich muzeów – zwraca uwagę Joanna Przybyła, zastępca dyrektora MH. Pierwsze miejsca zajmują placówki marszał-

dyktor wyjaśnił, że stało się to za sprawą wystawy „LEGOWisko – historii klockami budowane”, wdrożenia ciekawych programów edukacyjno-warsztatowych dla dzieci oraz cyklu imprez letnich „Muzealny Wehikuł Czasu”. Dyrektor Kaczmar podkreślał, że frekwencyjny przełom nastąpił dzięki ogromnej mobilizacji zespołu i ciekawym pomysłom.

Chciałoby się zakrzyknąć: czemu Banach nie robi tego samego? Mamy przecież rozbudowany zamek, pięknie zrewitalizowane wzgórze, wyjątkowe zasoby muzealne. Można przecież ruszyć przysłowiowe „cztery litery”, wykazując się pomysłowością i kreatywnością. Odpowiedź jest prosta (pomijając fakt, że przez ostatnie lata muzeum było wielkim placem budowy): co można zrobić i zaplanować, mając oficjalnie w budżecie 700 tys. zł?

Muzeum i tak dużo robi. Wystarczy przypomnieć wystawy Zdzisława Beksińskiego w Brukseli i Wiedniu czy fenomen, jakim są wydawnictwa muzealne: niezliczone katalogi, albumy, opracowania. Naprawdę mało która placówka może pochwalić się tak intensywną działalnością wydawniczo-naukową. Nie mówiąc o renowacji bezcennych ikon z pieniędzy pozyskanych od ministra i prywatnych sponsorów.

Placówki marszałkowskie rozwinęły się w ostatnich latach na niespotykaną skalę. Pozmieniały nazwy na „podkarpackie”, „okręgowe”, „narodowe”. Wpompowano w nie naprawdę dużo pieniędzy i widać efekty. Nasze muzeum, owszem, dostało pieniądze z Regionalnego



W muzeum goszczą ważne osoby odwiedzające Sanok – od prezydenta po premierów, ministrów, ambasadorów; odbywają się ważne imprezy i uroczystości. Wszyscy cmokają, gratulują, obiecują, i... zapominają. Bieda piszczy, jak piszczała.

snej, malarstwa portretowego (mamy však w muzeum obraz z XVI wieku „Dama z wachlarzem” Gijsberta Sibilla, ze szkoły Rembrandta, którego nie powstydziliby się światowe muzea) największym w Polsce zbiorze ceramiki pokuckiej – były przytaczane setki razy. Nikt nie neguje, że mamy w Sanoku bezcenne dobra kultury narodowej.

I co z tego wynika? Dokładnie nic. To problem powiatu – odpowiadają wszyscy, od ministra po marszałka. OK, tylko dlaczego inne placówki, jak choćby Muzeum Okręgowe w Rzeszowie, Muzeum Podkarpackie w Krośnie, Muzeum Kultury Ludowej w Kolbuszowej, Muzeum Narodowe Ziemi Przemyskiej czy Muzeum Marii Koniopnickiej w Żarnowcu dostają pieniądze na życie od marszałka? Wystarczy sięgnąć do budżetu samorządu województwa podkarpackiego na 2014 rok. I tak Rzeszów ma otrzymać ponad 2,8 mln zł, Krosno blisko 2,8 mln zł, Kolbuszowa blisko 2 mln zł, Prze-

kowskie: Muzeum Zamek w Łańcutcie i Muzeum Budownictwa Ludowego w Sanoku. Na trzecim jest POWIATOWE Muzeum Historyczne. A właściwie nawet na drugim miejscu, zważywszy, że skansen jako muzea na wolnym powietrzu zawsze mają nieporównywalnie większą frekwencję niż muzea pod dachem. – W 2013 roku odwiedziło nas prawie 60 tysięcy osób – uzupełnia pani dyrektor.

W tym kontekście 500-700 tys. zł wsparcia ze strony Urzędu Marszałkowskiego jest nieporozumieniem.

Jest pieniądź, to się kręci

Zbierając materiały do artykułu, odbyłam ciekawą rozmowę z Bogdanem Kaczmarem, dyrektorem Muzeum Okręgowego w Rzeszowie. Zadzwońiłam do niego, pytając o frekwencję. Okazało się, że w 2012 roku muzeum odwiedziło zaledwie 29 tys. osób! Potężny skok dokonał się za to w 2013 roku, kiedy to placówkę odwiedziło 46 tys. osób. Pytany o przyczynę,

Programu Operacyjnego Województwa Podkarpackiego, ale były to pieniądze na inwestycje. Pytanie, co z pieniędzmi na życie?

Kasa ma być i basta!

Trudno się dziwić, że Wiesław Banach nie chce już rozmawiać na ten temat i niemal ucieka przed dziennikarzami. Zresztą, mediom temat też się przejadł, bo ileż można mówić i pisać o tym samym? Czas chyba na działania oddolne, akcję społeczną. Stanowczo żądamy od polityków, aby wreszcie zakończyli żalony spektakl „brak pieniędzy na muzeum”. Kasa ma się znaleźć i basta!

Jolanta Ziobro

Od autorki: W środę dowiedzieliśmy się o przyznaniu przez zarząd województwa 600 tys. zł dla muzeum. Nie rozwiązuje to jednak problemu. W 2014 roku decydenci muszą znaleźć sposób na normalne funkcjonowanie placówki, aby w 2015 znów nie odgrywać tej samej szopki. Liczymy, że załatwią to w zaciszu gabinetów i bez zbijania kapitału politycznego. A jak nie – popędzimy ich przy umach.

Pan Dziok i jego rock

Jeden z najzdolniejszych muzyków w Sanoku. A na pewno najbardziej wszechstronny. Uczy dzieci i młodzież, gra i śpiewa, nagrywa i kręci teledyski. A do tego komponuje – jego dorobek to około 150 utworów! W innych warunkach Marek Dziok mógłby żyć ze swojej pasji. I to całkiem nieźle.

BARTOSZ BŁĄŻEWICZ
bb@fr.pl

Kojarzymy go głównie jako nauczyciela muzyki z SP 4, gdzie wiele lat organizował festiwal „Złota Nutka”. Jednak jego artystyczne dossier jest dużo bardziej obszerne. Bo gdy większość ludzi zajmujących się muzyką traktuje ją odtwórczo, on podchodzi do niej w sposób autorski, pisząc utwory. Wiele z nich doczekało się laurów na różnego rodzaju przeglądach i festiwalach.

Muzyka wygrała ze sportem

Mówi się, że do bycia artystą trzeba mieć talent, inaczej można zostać najwyżej sprawnym rzemieślnikiem. I właśnie talent dostrzegli w Marku rodzice, zapisując go do szkoły muzycznej. Uczyl się gry na fortepianie i akordeonie, a pod koniec podstawówki sam opanował gitarę. Wkrótce nastąpił przesyt, gdy zaczął kopać piłkę w młodzieżowych drużynach Stali. Trzy lata łączył pasje, aż w końcu zdał sobie sprawę, że ma większy talent do muzyki.

– Szkoła muzyczna dała mi podstawy, ale umiejętności rozwinąłem dopiero podczas studiów w Instytucie Muzyki Uniwersytetu Rzeszowskiego. Zajęcia z profesorskimi znakomitościami naprawdę ukształtowały mnie jako muzyka. To była wspaniała przygoda – podkreśla Dziok.

Piękna dekada „Złotej Nutki”

Studia zaczął w 1999 roku, już jako pedagog ze sporym stażem. Był to przysłowiowy gwóźdź do trumny festiwalu „Złota Nutka”, organizowanego w ówczesnej Szkole Podstawowej nr 8. Przez dekadę impreza cieszyła się wielkim zainteresowaniem, ściągając tłumy publiczności.

– Sala gimnastyczna zamieniała się w koncertową.

Montowaliśmy scenę, z „Górniką” przyjeżdżało oświetlenie, był piękny wystrój. W najlepszych latach sprzedawaliśmy po tysiąc biletów! Niestety, po rozpoczęciu studiów z braku czasu musiałem opuścić festiwal. Kilka lat później, wraz z Krzysztofem Zającem – dyrektorem SP4, próbowaliśmy go reaktywować w SDK-u, ale to nie było już to samo – wspomina Dziok.

Kraków zawsze szczęśliwy

Niemal od początku pracy w szkolnictwie Dziok prowadził zajęcia z młodzieżą. Najpierw była grupa wokalo-instrumentalna w SP 7, potem „Katarynka” i „Mini Miss” w SP 8. Wtedy też postanowił nie bazować na cudzym repertuarze, skoro może sam pisać piosenki. Potem zaczęła się współpraca z młodymi wokalistkami, z których wiele debiutowało w „Złotej Nutce”. Były wyjazdy na inne imprezy, z których często przywozili nagrody. Najlepszym przykładem Festiwal „Nowa Piosenka w Starym Krakowie”.

– Byłem tam pięć razy i zawsze udawało się z czymś wrócić. Najpierw „Katarynka” zdobyła wyróżnienie, a rok później 3. miejsce. Potem było wyróżnienie dla Gosi Demkiewicz. A ostatnie lata to największe sukcesy. Najpierw Gosia Bihun zdobyła 2 nagrodę, rok później wyróżnienie, za to 3 miejsce zajęła Justyna Filipowicz.

Warto też wspomnieć o Ogólnopolskim Festiwalu Kołęd i Pastorałek w Jarosławiu, gdzie dwa razy główną nagrodę zdobył prowadzony przez Dzioka zespół wokalny z Miejsko-Gminnego Ośrodka Kultury i Sportu w Zagórzcu. A w tym roku wyróżnienie otrzymała Dominika Semczyk. Młodzi wokaliści zawsze śpiewali autorskie kompozycje swojego opiekuna.

Kradzione nie tuczy

Wraz z podopiecznymi jeździł też na inne imprezy muzyczne. Zaskakująca sytuacja spotkała ich na eliminacjach Festiwalu Dziecięcego w Koninie. Okazało się, że inna grupa miała zaśpiewać utwór



Dzioka „Do mi sol”, podpisany przez... jej opiekuna. – Dziewczyny zaczęły docinać tamtych, sugerując kradzież utworu. Ja czekałem na rozwój wypadków. Tymczasem na drugi dzień rano konkurencyjnego zespołu już nie było – bez słowa „uciekli” z festiwalu. Kłamstwo ma krótkie nogi – mówi pan Marek.

Zapomniał o samochodzie

Pierwsze utwory komponował już pod koniec podstawówki. Do dziś stworzył ich około 150, a najbardziej znany to „Piosenka o Sanoku”. Wiąże się z nią ciekawa historia, bo kiedyś do autora zadzwoniono

z Żulaw, pytając, czy można zmienić tekst, by był to hymn jednej ze szkół. Pan Marek odmówił, bo skoro piosenka o Sanoku, to nie o Żulawach. Zresztą hymny szkół miał już w dorobku, a napisał je nie tylko dla SP 4, ale też SP 2 i placówki w Tamawie Dolnej.

– Zwykle komponuję w domowym studio, na pianinie – głównie wtedy, gdy jest taka potrzeba. Ale zdarza się też, że melodia nagle rodzi się w głowie, pochłaniając mnie bez reszty. Pamiętam, jak raz wena dopadła mnie, gdy wracałem z zakupów, to aż zapomniałem o samochodzie. Opamiętałem się pod domem i trzeba było wracać

ładny kawałek drogi. Czasami nagrywam pomysły na dyktafon, choć zwykle nie ma takiej potrzeby, bo mam świetną pamięć do dźwięków. Pisuję też teksty, które zawsze muszą mieć jakieś przesłanie – mówi Dziok.

Kościół z „Kretesem”

Niektórzy znają go też z innych muzycznych stron, jest bowiem... organistą w kościołach w Trepczy i Międzybrodziu. Gra tam nie tylko utwory religijne, czasami stara się przemycić coś z lepszego, oczywiście po konsultacji z proboszczem ks. Piotrem. Tradycją stały się już letnie i zimowe, świąteczne koncerty przy Papieskiej Barce. Dla części parafian szkolem może być informacja, że ich organista grał na klawiszach w grupie „Strefa Ciszy”, dziś uważanej już za legendę sanockiego rocka.

– To było tak dawno. Cudowne czasy... Pozostały wspomnienia. Graliśmy naprawdę ostro. Był pomysł, by wskrziesić grupę po latach. Niestety, jeden z jej członków zmarł. Tamten czas już nie wróci – mówi pan Marek.

Antologia? Czemu nie?

Na przestrzeni 20 lat utwory Dzioka ukazywały się na kilku płytach i kasetach. Jest wśród nich jeden album solowy – „Adoracje” z 2009 roku, zawierający autorskie, rockowe kompozycje do tekstów najwybitniejszych polskich poetów, zawartych w zbiorze „Krzak gorejący” ks. Zdzisława „Jastrzębiec” Peszkowskiego. Właśnie nadanie jego imienia SP 4 było okazją do powstania tego albumu. Pozostałe pan Marek nagrywał głównie z młodymi wokalistkami, choć były też kolaboracje, polegające głównie na aranżowaniu materiału.

– Płyt w dorobku mam kilka, ale piosenek wystarczyłoby na kilkanaście. Zdarzało mi się być ich wykonawcą, powstawały teledyski. Czasami przychodzi myśl, by to wszystko jakoś skatalogować, wydać w formie antologii. Byłby to ogrom pracy, ale może w końcu się za to wezmę – mówi jeden z najzdolniejszych muzyków w Sanoku. A na pewno najbardziej wszechstronny.

Dorobek fonograficzny Marka Dzioka – płyty:

1. KATARYNKA – „Piosenki dla dzieci” (muzyka i słowa)
2. RÓŻNI WYKONAWCY – „Mini-Miss, czyli Gwiazdy Rocka Pana Dzyoka” (muzyka i słowa)
3. RÓŻNI WYKONAWCY – „Tatusiowie są kochani” (aranżacje do utworów Anny Strzeleckiej)
4. MAŁGORZATA DEMKOWICZ – „W tę pełną szczęścia noc” (muzyka i słowa do większości utworów)
5. ZESPÓŁ PGNIG – „Dla przyjaciół” (aranżacje)
6. MAREK DZIOK – „Adoracje” (muzyka)

Śladem naszych publikacji

„Pany byście mogli wiele mieć..”

Szanowny Pan redaktor Marian Struś.

Sporo czasu i wody w Sanie musiało upłynąć, aby dostrzeżono pozytywne rozwiązania z jednokierunkowym ruchem na odcinku ulicy Mickiewicza od parku do banku. Ma Pan rację, pisząc, że wielokrotnie zamieszczał „Tygodnik” moje teksty na swoich łamach. Nie narzekam na „małą częstotliwość”. Wręcz przeciwnie, chciałbym mieć coś do powiedzenia w sprawach ważnych dla mieszkańców. Ale nie chcę nikogo nadmiernie męczyć swoimi przemyśleniami, żeby nie dać powodu niektórym „życzliwym” do kwitowania stwierdzeniem, że kolejna osoba rozpoczęła kampanię wyborczą. To takie hasło „klucz”, będące w użyciu w Sanoku do stygmatyzowania radnych i sanoczan będących krytycznymi w różnych kwestiach. Taka mini negatywna stygmatyzacja. Z forów portali inter-

netowych aż nadto przebija, że „czujni obywatele”, zawsze znajdują osobnika, aby mu z niezależnych i słusznych pozycji przyłożyć.

Ale ad rem. Faktem jest, że zabieram głos ws. ruchu drogowego już od lat. Dla wielu będzie może zaskoczeniem, że od czasu szkolenia w Wyższej Szkole Wojsk Samochodowych w Pile posiadam prawo jazdy kat. C. Nie jestem złotodobem w tej kwestii. Lata pracy w Wydziale Komunikacji też niejako predestynują do zainteresowania tymi sprawami.

Jak Pan zauważył, pisałem po wielokroć z pozytywnym skutkiem do GDDKiA w sprawie prawoskrętu z ulicy Dmowskiego w ulicę II Pułku Strzelców Podhalańskich i Traugutta. Kto dzisiaj pamięta, że kiedyś trzeba było jechać aż do światła przy dawnym Domu Dziecka, aby wrócić np. do PaniK, lub siedzieć w Muzeum Budownictwa Lu-

dogowego? A sprawa jazdy po chodniku przy wjeździe w prawo w Królowej Bony z Podgórze? Też zacząłem głośno o tym mówić. Dzisiaj, po wydanu przez starostwo trochę grosza, przeniesiono chodnik pod zamek, i powstał trzeci pas do skrętu w prawo (ale moja propozycja była lekko inna, proponowałem poszerzyć jezdnię pod zamkiem – czyli odwrotnie). Do dziś nie mogę pojąć, dlaczego z ulicy Królowej Bony nie można skręcić w lewo w ulicę Sanową, aby móc z pominięciem czekania na światłach przy stacji Grosar dojechać na parking przy zamku. Na Dąbrówce można skręcać w lewo, a tutaj nie? Inna Polska? Może Sanowa ma być jakąś formą deptaka?

Udało się też z ulicą Matejki, której remont dawno temu zakończono. Podobnie było z ulicą Daszyńskiego i chodnikami w jej ciągu, gdy apelowałem, że tędy chodzą tłumy z Okęcia i do I.L.O. Ulica Wąska, też wreszcie dostała nowy chodnik przed jakimś trzema laty.

Pamiętam, jak krytykowano mnie za pomysł zrobienia z odcinka ulicy Słowackiego od Sienkiewicza do Urzędu Pracy. Jakoś to przeżyłem. Teraz ulica jest dwukierunkową i nie wymaga powstawania kolejnej, dublującej ją, za ok. 9 milionów, jak wstępnie wyceniał władze miasta.

Tak, sporo tego jak się okazuje było przedmiotem mojego zainteresowania. I o dziwo lista pozytywnych decyzji jest spora. Mam satysfakcję z tego powodu, Panie redaktorze. I nie wymagam jakichś peanów na swoją cześć.

Zastanawiam się tylko nad tym, czy te sprawy musiały tak długo trwać, aby efekt nie był okupiony „naprasaniem się” we wszelkich gremiach decyzyjnych? Rozumiem brak pieniędzy, jak to miało miejsce przy wspólnej inicjatywie z Radą Dzielnicy Zatorze dotyczącej przeniesienia chodnika na zewnątrz mostu nad potokiem. Ale nie pojmuję obstrukcji w spra-

wie środkowego pasa do skrętu w lewo z ulicy Konarskiego w Jagiellońską czy przeniesienia przejeżdżania dla pieszych bliżej hotelu Jagielloński, która to propozycja likwidowała dwa znajdujące się blisko siebie, a tym samym upłynniała ruch na tym odcinku.

Kończąc, chcę przypomnieć jeszcze dwie batalie. Chodzi o likwidację postoju na chodniku pod bankiem vis a vis sądu i odwrócenie kierunku jazdy na ulicy Grzegorza z Sanoka. Od tego się zaczęło. To właśnie te zmiany dały początek i w ich wyniku jazda oraz chodzenie w centrum stały się wygodniejsze i szybsze.

Aktualnie swoją uwagę poświęciłem ulicy Feliksa Gieli. Zgodzi się Pan redaktor, że nie uchodzi, aby tak wyglądała? Na koniec nasuwa się refleksja, do której świetnie pasują słowa „Wesela” Wyspiańskiego „...pany byście mogli wiele mieć, ino ony nie chcą chcieć...”!

I tym „optymistycznym” akcentem zakończę, pozdrawiając sanoczan i redakcję.

**Z poważaniem radny
Dzielnicy Śródmieście
Jan Wydrzyński**

Infotmator miejski

Miejska Biblioteka Publiczna
ul. Lenartowicza 2, tel. 13-464-57-50 (sekretariat), 13-464-57-51 (czytelnia), 13-464-57-52 (wypożyczalnia).
www.biblioteka.sanok.pl
Czynna: pon.-pt. 9-17, sob. 9.30-14.

Biblioteka Pedagogiczna
ul. Kiczury 16, tel. 13-463-21-82
Godziny otwarcia: pon.-pt., 9-15, sobota – nieczynne.

Miejski Ośrodek Informacji Europejskiej
ul. Rynek 15 (lokal RIG), tel. 13-463-04-44. Zaprasza codziennie: pon.-pt. 7.30-15.30.

Muzeum Historyczne (Zamek)
www.muzeum.sanok.pl
e-mail: muzeum@muzeum.sanok.pl
Czynne: pon. 8-10, czw., pt. 8-15, wt. i śr. 9-17, sob., niedz. 9-15. Ekspozycje stałe: ikony, malarstwo Z. Beksińskiego

Muzeum Budownictwa Ludowego
tel. 13-463-09-04, 13-463-09-34 (dyrekcja), tel./fax. 13-463-53-81, tel. 13-463-16-72 (skansen), www.skansen.mblsanok.pl, e-mail: skansen.sanok@pro.onet.pl

BWA Galeria Sanocka
tel. 13-463-60-30, ul. Rynek 14
Godziny otwarcia: wtorek-piątek 10-17, sobota 10-14.

Centrum Informacji Turystycznej
ul. Rynek 14 tel. 13-464-45-33 lub 13-463-60-60, e-mail: citsanok@um.sanok.pl Czynne: 1.05.-15.10 i ferie zimowe. dni robocze: 9-17, soboty, niedziele i święta: 9-13, pozostałe dni robocze w roku: 9-17.

Regionalna Izba Gospodarcza w Sanoku
ul. Rynek 15, tel. 13-463-04-44,

– bezpłatna pomoc w rozpoczęciu lub prowadzeniu działalności gospod., doradztwo dla firm – codziennie w godz. 7.30-15.30

Młodzieżowy Dom Kultury
plac św. Michała 6, tel. 13-463-09-15

Osiedlowy Dom Kultury „Gagatek”
ul. Kochanowskiego 25, tel. 13-464-50-50

Osiedlowy Dom Kultury „Puchatek”
ul. Traugutta 9, tel. 13-464-61-35

Państwowa Szkoła Muzyczna
ul. Podgórze 25, tel. 13-464-53-15

Sanocki Dom Kultury
ul. Mickiewicza 24, tel. 13-463-10-42

MOSiR w Sanoku
Basen kryty, informacja godzin otwarcia tel. 13-465-91-55.

Postój taxi tel. 13-463-03-33 – 24h

Postój taxi bagażowych
tel. 696-801-815.

Radio TAXI tel. 196-66 – 24h

Tele TAXI tel. 194-77 – 24h

San-TAXI tel. 196-69 – 24h

Liga Ochrony Przyrody oraz Społeczna Straż Rybacka
Zarząd Okręgu Bieszczadzkiego przy ul. Kościuszki 12, tel. 13-463-68-58, dyżury pon.-pt. w godz. 8-16.

Nocne dyżury aptek

• Apteka całodobowa
OMEGA ul. Kościuszki 22

Poradnia Psychologiczno-Pedagogiczna
ul. Kościuszki 16 (I piętro), sekretariat – tel. 13-463-16-71, rejestracja pon.-pt. w godz. 7.30-15.30

Punkt Informacyjno-Konsultacyjny ds. Problemów Alkoholowych UM
ul. Sobieskiego 1 (Zespół Gabinetów Lekarskich), tel. 13-464-17-44, czynny: pon. i czw. 10-20, wt., śr., pt. 11.30-19.30. Alkoholowy telefon zaufania: 13-463-01-00.

Straż Miejska – tel. 13-463-23-31.

Urząd Miasta Sanoka
ul. Rynek 1 – tel. 13-46-52-811
www.sanok.pl

LOKALE NIERUCHOMOŚCI

Sprzedam

★ Mieszkanie bezczynszowe 40 m², 2 pokoje, kuchnia, w Zagórze przy ul. Piłsudskiego, cena 70.000 zł, tel. 601-73-78-94.
 ★ Mieszkanie 49 m², po remoncie, 3-pokojowe, przy ul. Kopernika, tel. 607-99-92-17.
 ★ Mieszkanie 55 m² (II piętro), 2-pokojowe, po remoncie, tel. 604-45-18-53 lub 696-98-69-12.
 ★ Mieszkanie własnościowe 44,40 m², częściowo umeblowane, przy ul. Robotniczej, tel. 666-73-74-03.
 ★ Dom jednorodzinny w stanie surowym, tel. 500-21-23-45.

Posiadam do wynajęcia

★ Mieszkanie dla firm i przedsiębiorców, tel. 691-36-37-24.
 ★ Kawalerkę 36 m² (I piętro), przy ul. Stróżowskiej, cena 800 zł plus media wg zużycia, tel. 667-84-56-43 (po 16).
 ★ Ekskluzywne mieszkanie, w Sanoku, tel. 507-89-86-30.
 ★ Lub sprzedam mieszkanie 30 m², 2-pokojowe, Posada, tel. 668-12-45-34.
 ★ Lub sprzedam mieszkanie 3-pokojowe, tel. 500-21-23-45.
 ★ Pokoik dla uczennicy, tel. 515-50-50-56.
 ★ Pokoje, tel. 793-04-62-01.
 ★ Sklep 30 m², w Zagórze, przy „Biedronce” i placu targowym, tel. 882-52-55-53.

★ Lokale 28 m² i 38 m² (I piętro), w centrum, tel. 607-04-99-95.
 ★ Lokal 165 m², w Sanoku przy ul. Kościuszki 27, tel. 601-94-49-58.
 ★ Lokale handlowe 46 m² i 115 m² (po sklepie Madonna), Galeria Arkadia, I piętro, tel. 793-97-32-50.
 ★ Garaż przy ul. Stróżowskiej, tel. 604-98-10-03.

RÓŻNE

Sprzedam

★ Drewno opałowe, tel. 605-20-56-40.
 ★ **Drewno opałowe, tel. 504-37-24-04.**
 ★ Wełnę mineralną Knauf, gr. 100 mm – 14 m² w rolce oraz 170 mm – 8 m² w rolce, cena 75 zł, tel. 506-74-77-83.
 ★ Tuję szmaragd, 0,64 zł, tel. 518-51-88-35.
 ★ Pianino zabytkowe Georg Hoffmann, po renowacji, tel. 664-09-32-56.

PRACA

Zatrudnię

★ Fryzjerkę z doświadczeniem, tel. 721-05-95-69.
 ★ Zbiór truskawek w Niemczech, Pośrednictwo Pracy Sezonowej, Ropczyce, nr rej. 5590, tel. 17-22-30-653 lub 722-10-95-55.
 ★ Spawacza z doświadczeniem, krawcową, tapicera z doświadczeniem, tel. 504-20-23-58 lub 501-40-63-84.

Poszukuję pracy

★ Elektryk, elektromechanik z doświadczeniem, tel. 880-34-71-33.

Redakcja nie odpowiada za treść reklam i ogłoszeń.

FIZJO-RELAX
 NOWOCZESNA FIZJOTERAPIA W GABINECIE I Z DOJAZDEM
 mgr M. Czerwiński
 tel. 669-190-671

Bezpyłowe cyklinowanie i lakierowanie podłóg. Renowacja schodów.
 tel. 600-830-854

BIURO DLA NOWYCH FIRM
 Biuro Rachunkowe
 Sanok, ul. K. Wielkiego 6
 13-424-15-25, 666-134-750

GARAŻE "DAR MET"
 TRANSPORT, MONTAŻ GRATIS !!!
 0889 419 049
 0608 419 476
 017 851 46 72
 DOSTĘPNE RÓŻNE WYMIARY

PILNIE POSZUKUJEMY NIERUCHOMOŚCI

• os. Wójtostwo, 2 pokoje, 40-55 m²
 • Centrum – 50 m², max. II piętro
 • os. Błonie/Wójtostwo – 50-60 m² bliżej centrum
 • Centrum, 2/3 pokoje, max. II piętro – do remontu
 • 2 mieszkania – kawalerka – może być do remontu
 • 40-60 m², wyremontowane, piwnica
 • mieszkanie, 50-60 m², parter
 • mieszkanie, 3 pokoje, parter
 • działka w Sanoku, dobra lokalizacja
 • dom lub duże mieszkanie w Sanoku

Małgorzata Mołczan, GRE Nieruchomości - Sanok, ul. Szopena 10, tel.: 881-799-704, 13 492 41 61
WIĘCEJ INFORMACJI W BIURZE! ZAPRASZAMY!

KPM SERWIS
 Konrad Miczanowski
 Sklep moforyzacyjny
 atrakcyjne ceny
 • mechanika
 • części samochodowe
 • wulkanizacja
 Płyn do chłodnic luzem 5 zł/litr
 Sanok, ul. Korczaka 10
 tel. 13-466-60-25 kom. 501 708 520

POŻYCZKI NIEBANKOWE
666 393 804, 17 871 30 74
DAIGLOB FINANCE
 SPŁAĆ INNE DROŻSZE POŻYCZKI
 EMERGENCY I RENOWACJA BEZ OGRANICZENIA WIEKI
DO 2000 ZŁ !!!
 www.daiglob.pl
Rzeszów: ul. Adama Asnyka 10

MULTI OKNA I DRZWI Z PVC I AL
PROMOCJA NA PŁYTY GK I PROFILE
PARAPETY - WSZYSTKIE ROZMIARY - NATYCHMIAST
 Producent MULTI s.j.
 Sanok, ul. II Armii W.P. 40, Dąbrówka
 tel. 13-463-50-44, 13-464-18-20, 13-463-88-36.

EFL GRUPA CREDIT AGRICOLE
Wybierz nasz pomysł na leasing
 PRZEDSTAWICIELSTWO W SANOKU
 38-500 Sanok, ul. Orzeszkowej 5
 tel: 13 464 22 64, 13 464 22 66

tablice, banery, gadzety
reklama solus
 www.solus.com.pl
 e-mail: biuro@solus.com.pl

OFERUJEMY NIERUCHOMOŚCI

MIESZKANIA
OBNIŻKA CENY! 30 m², ul. Stróżowska, pełne umeblowanie, cena 84 tys. zł
WÓJTOSTWO, 50 m², 2 pokoje + balkon, pełne umeblowanie ze sprzętem, 160 tys. zł
BŁONIE, 80 m², 3 pokoje, 2 poziomy + strych i piwnica, 256 tys. zł
ZAGÓRZ, 4 mieszkania 53 m²-85 m², 169-269 tys. zł – MIESZKANIE DLA MŁODYCH DOKUMENTY
DO WYKOŃCZENIA! 200 m² + 7a, 267 tys. zł
DO REMONTU! 55,50 m² + poddasze + 8a, 118 tys. zł
SEGMENT! Kominek, taras, działka, 345 tys. zł
SEGMENT! Do odświeżenia, 320 tys. zł
GRUNTY
TREPCZA, działka budowlana, 18 a, 135 tys. zł
ZABŁOTCE, działka budowlana, 10,50 a, 89 tys. zł
ZABŁOTCE, działka budowlana, 15 a, 104 tys. zł
ZAHUTYŃ, działka budowlana + projekt, 34 a, 97 tys. zł
LOKALE KOMERCYJNE
DĄBRÓWKA, 500 m² + 24 ar, 825 tys. zł
3 MIESZKANIA, Błonie, ul. Opłotki, parter/I piętro, 299 tys. zł
CENTRUM, ul. Jagiellońska, 3 biura, 20/30 m², 35 zł/m²
DĄBRÓWKA, ul. Iwaszkiewicza, I piętro, 300 m², 3 000 zł
W GRE Nieruchomości - Sanok płacisz tylko sprzedającemu, ustaloną z nim kwotę!
Małgorzata Mołczan, GRE Nieruchomości - Sanok, ul. Szopena 10, tel.: 881-799-704, 13 492 41 61
WIĘCEJ INFORMACJI W BIURZE! ZAPRASZAMY!

DYŻURY W RADZIE MIASTA
 10 lutego (poniedziałek) pokój nr 67
 dyżur pełni przewodniczący **Jan Oklejewicz**
 w godz. 16-17
 13 lutego (czwartek) pokój nr 33
 dyżur pełni radny **Wojciech Pruchnicki**
 w godz. 17-18

DYŻURY W RADZIE POWIATU
 7 lutego (piątek) pokój nr 40
 dyżur pełni wiceprzewodniczący **Robert Pieszczoł**
 w godz. 12-14
 14 lutego (piątek) pokój nr 40
 dyżur pełni wiceprzewodniczący **Marian Czubek**
 w godz. 12-14

PROGRAM REGIONALNY WOJEWÓDZTWO PODKARPACKE UNIA EUROPEJSKA EUROPEJSKI FUNDUSZ ROZWOJU REGIONALNEGO
 Program pomocowy realizowany przez Fundację Wspomagania Wsi, współfinansowany jest przez UE ze środków EFRR w ramach RPO Woj. Podkarp. oraz budżetu Państwa.
UNIJNE POŻYCZKI DLA FIRM (3,75 %)
 Szczegółowa informacja na stronie: www.fww.org.pl
 Kontakt tel. 502 234 510, 13 464 47 41
 Biuro w Sanoku, ul. Kościuszki 37 (I piętro DH Rolnik)
 pon, wt, czw. oraz w Lesku, ul. Moniuszki 6

Korepetycje

★ Matematyka – gimnazjum, liceum, tel. 13-464-48-46.
 ★ Angielski do matury, tel. 50-60-80-353.

MATRYMONIALNE

★ Kawaler ok. 40 lat po-zna dziewczynę, tel. 739-07-14-67.

USŁUGI REMONTOWO-BUDOWLANE
 – budynki od podstaw
 – elewacje, ogrodzenia
 – kostka brukowa
 – drenaże i izolacje
 – roboty kamieniarskie
 tel. 603-076-196,
 13-463-45-79

Cyklinowanie – bezpyłowe,
 układanie podłóg, lakierowanie, renowacje, w ofercie parkiet
 tel. 506-356-210

Żaluzje
 rolety, folie okienne, moskitiery
 T. Czerwiński
 tel. 13-464-22-25, kom. 604-575-918

zaproś na wyprzedaż drzwi z II klasy
Duży wybór wzorów i kolorów. POLECAMY!!!
 Termin wyprzedaży 15.02.2014 r. od 9 do 12
 Sanok, ul. Lipińskiego 109 (magazyn za INTERMARCHE)

„SZWAGIER - MEBLE”
 poleca meble na zamówienie klienta, pomiary i doradztwo gratis,
FACHOWY MONTAŻ
 Zapraszamy: Nowosielce 313
 tel./fax: 13-467-23-28
 kom. 602 465 102

Potrzebujesz pieniędzy, wejdź: www.daiglob.pl
 (zakładka daiglob a-count)

MODUŁ FILIGRAN KOSZTUJE TYLKO 20 ZŁ

visualmedia
www.reklama-sanok.pl
 Kilka tysięcy propozycji w doskonałych cenach
Sprawdź koniecznie! tel. 510 248 147

Aktualny cennik reklam i ogłoszeń

1. Ogłoszenia drobne (do 20 słów) liczone za każde słowo	
– cena jednego słowa	1,20 zł
– druk wytłuszczony (za słowo)	1,80 zł
2. Reklamy	
– moduł podstawowy 16,81 cm ² (41 mm x 41 mm)	48 zł
– filigran 8 cm ² (41 mm x 20 mm)	20 zł
– kolejne moduły – wielokrotność podstawowego	
2a. Reklamy na stronach niereklamowych	
– reklama na pierwszej stronie	+ 200%
– reklama na ostatniej stronie	+ 100%
– wybór strony lub miejsca	+ 50%
• Przy większych reklamach druga strona jest wyłączona.	
2b. Podziękowania/nekrologi/życzenia	
– ogłoszenia standardowe:	
• moduł podstawowy	36 zł
• moduł podwójny	72 zł
3. Teksty promocyjne (sponsorowane) min. 12 modułów	
– tekst promocyjny na stronie redakcyjnej 50% ceny reklamy o tej samej powierzchni	
4. Inserty (wkładki reklamowe)	od 0,10 zł do 0,20 zł/szt.
5. Bonifikaty dla klientów	
– 4-7 emisji	15% zniżki
– 8-14 emisji	20% zniżki
– powyżej 15 emisji	25% zniżki
6. Opracowanie graficzne reklam i ogłoszeń	od 20 zł

V plebiscyt na najpopularniejszych sportowców i trenerów Podkarpackiego Trójmiasta – Jasła, Krosna i Sanoka w 2013 roku

Siatkówka przegoniła piłkę nożną

O miano najpopularniejszych ubiega się 40 sportowców i 11 trenerów z 17 klubów, reprezentujących 13 dyscyplin sportowych

Po raz piąty Czytelnicy „Nowego Podkarpacia”, „Tygodnika Sanockiego” i „Obiektywu Jasielskiego” oraz sympatycy sportu w głosowaniu sms-owym wybiorą dziesięciu najpopularniejszych sportowców i trzech trenerów Podkarpackiego Trójmiasta – Jasła, Krosna i Sanoka. Dzisiaj rozpoczynamy plebiscyt, w którym o miano najpopularniejszych ubiega się 40 sportowców i 11 trenerów z 17 klubów, reprezentujących 13 dyscyplin sportowych.

O tytuł najpopularniejszego sportowca ubiegać się będzie 40 nominowanych, w tym tylko 6 kobiet, przedstawiciele 11 dyscyplin z 17 klubów. Natomiast o laury najpopularniejszych trenerów ubiega się 11 szkoleniowców. Kandydatów zgłaszały kluby sportowe. Zgodnie z regulaminem mogły nominować maksymalnie po trzech sportowców i jednym trenerze z sekcji.

Głosować można do 26 lutego br. tylko na oryginalnych ku-

ponach drukowanych w „Nowym Podkarpaciu”, „Tygodniku Sanockim” i „Obiektywie Jasielskim” oraz poprzez sms-y. Kupony można wysłać pocztą lub przynieść do redakcji patronów prasowych w Krośnie, Sanoku i Jasle.

Laureatów IV plebiscytu ogłosimy podczas uroczystej gali w Sanoku (data nie jest jeszcze ustalona). Laureaci zostaną uhonorowani statuetkami autorstwa Andrzeja Samborowskiego-Zajdla, artysty rzeźbiarza, absolwenta krakowskiej ASP.

Tradycyjnie redakcja „Nowego Podkarpacia” nagrodzi własną statuetką najpopularniejszego młodzieżowca w plebiscycie. Otrzyma ją sportowiec – młodzieżowiec, który uplasuje się najwyższej w głosowaniu Czytelników.

Dla Czytelników, którzy wezmą udział w plebiscycie, czekają dwa tablety ufundowane przez PBS Bank.

Sylwetki kandydatów oraz szczegółowe dane odnośnie głosowania znajdziecie państwo na naszej stronie internetowej: www.tygodniksanocki.eu

NA NAJPOPULARNIEJSZYCH SPORTOWCÓW I TRENERÓW PODKARPACKIEGO TRÓJMIASTA JASŁA, KROSNA I SANOKA W 2013 ROKU

TYGODNIK SANOCKI

Podkarpacie

OBIEKTYW Jasielski

SPORTOWCY

1.		10 pkt
2.		9 pkt
3.		8 pkt
4.		7 pkt
5.		6 pkt
6.		5 pkt
7.		4 pkt
8.		3 pkt
9.		2 pkt
10.		1 pkt

TRENERZY

1.		3 pkt
2.		2 pkt
3.		1 pkt

IMIĘ I NAZWISKO

ADRES

Prosimy o czytelne wypełnienie kuponu i przesłanie do 26 lutego 2014 r. (decyduje data stempla pocztowego) na adresy:
 Nowe Podkarpacie, 38-400 Krosno, ul. Słowackiego 6;
 Tygodnik Sanocki, 38-500 Sanok, ul. Rynek 10;
 Obiektyw Jasielski, 38-200 Jasło, ul. Kollątaja 1
 Nadanie kuponu jest równoznaczne z wyrażeniem zgody na przetwarzanie danych osobowych dla potrzeb plebiscytu.

Fundator nagród dla czytelników

PATRONI MEDALNI

OBIEKTYW

Polskie Radio RZESZÓW

TVP RZESZÓW

Medalowo na „Stegnach”

Bez udziału łyżwiarzy-olimpijczyków w Warszawie rozegrano Sprinterskie Mistrzostwa Polski. Szansę wykorzystał Piotr Michalski, zdobywając 4 medale, w tym złoty na 500 m. Jeden krążek przywiózł także Kamil Ziemia. Obaj jechali w wyścigu drużynowym, który przyniósł Górnikowi tytuł mistrzowski.

W zawodach miała startować krajowa czołówka, traktując je jako próbę generalną przed igrzyskami w Soczi, jednak plany pokrzyżowała pogoda. Momentami było nawet niebezpiecznie, więc przyszli olimpijczycy woleli nie ryzykować kontuzji. Pod ich nieobecność głównym faworytem do zwycięstwa w wieloboju byłby Maciej Biega, jednak naszemu zawodnikowi start uniemożliwił uraz. Wobec powyższego do miana jednego z faworytów urósł Michalski, czyli nominalny junior.

Ostatecznie zwycięstwo w wieloboju odniósł Piotr Puskarski (nieustawiony), wygrywając większość wyścigów. Tylko w drugim na 500 m musiał uznać wyższość Michalskiego, który wygrał z czasem 39,52. Pierwszą „pięsetkę” nasz panczenista zakończył jako 2. (39,27), a na 1000 m był odpowiednio 3. i 4. (1.19,57 i 1.19,04).

Lokaty te dały mu tytuł wicemistrzowski w klasyfikacji łącznej. W dziesiątkę uplasował się też 9. Konrad Radwański (m.in. 8. i 10. na 500 m, 9. na 1000 m). Na początku drugiej dziesiątki znaleźli się Ziemia (7. i 9. na 500 m, 10. na 100 m) i Szymon Wysocki (9. na 1000 m).

Jeden z biegów na 1000 m był zarazem uzupełnieniem Młodzieżowych Mistrzostw Polski na Dystransach, bo pod koniec grudnia w Zakopanem nie zdążyli go rozegrać. Brązowy medal zdobył Ziemia (1.24,16), tuż za podium uplasował się Mateusz Chabko, 6. był Szymon Wysocki.

W wyścigu drużynowym na 1200 m reprezentanci Górnika – Michalski, Ziemia i Radwański – wywalczyli złoto z czasem 1.33,11. Było to zwycięstwo po zaciętej walce, o niespełna pół sekundy przed Orłem Elbląg.

Na „Stegnach” przeprowadzono też Mistrzostwa Polski Weteranów. Najstarszym uczestnikiem imprezy był Grzegorz

Wysocki z Górnika. Biegi na 1500 i 3000 m zakończył tuż za podium, natomiast na 500 m przypadła mu 5. pozycja. (bart)



Treningi na torze „Blonie” dają efekty. Mamy medale MP.

W Tomaszowie Mazowieckim rozegrano Mistrzostwa Polski Młodzików, jednak panczeniści Górnika nie zaliczą ich do udanych. Najlepiej jeździł Dawid Posadzki, 10. w wieloboju oraz na 500 i 1000 m. Miejsce w dziesiątkę zajął też Józef Podwapiński, 10. na 3000 m. Dziewczeta – Angelika Wojtoń, Julia Michniowska, Pamela Kuśnierz i Zuzanna Mazur – plasowały się na dalszych pozycjach. W biegu drużynowym przypadła im 6. lokata. (b)

Żegnaj Justin

Rozegrał zaledwie 14 spotkań w barwach Ciarko PBS Bank KH Sanok, a już stał się ulubieńcem publiczności. Mowa o JUSTINIE CHWEDORUKU, hokeiście kanadyjskim polskiego pochodzenia, od czerwca 2013 r. reprezentującym barwy sanockiego klubu. Niestety, kontuzja wyeliminowała go z gry, zmuszając do opuszczenia Sanoka.

Przypomnijmy tamten nieszczęśliwy przypadek z meczu Ciarko PBS – GKS Tychy z dnia 27 października 2013. W zderzeniu z Adamem Bagińskim, po którym zawodnik GKS został odsunięty od trzech spotkań, Justin mocno uciarpiał. Kontuzja nie pozwoliła mu wrócić na lod, choć próby takie w ciągu całego stycznia podejmował. Był bardzo nieszczęśliwy



Swego przyjaciela żegna Samson Mahbod. - Szkoda, że cię zabraknie, bo razem wiele byśmy zwojowali. Ale wierzę, że jeszcze do nas wrócisz – mówił Justinowi kolega z jednego ataku.

z tego powodu, jako że hokej to jego pasja i życie. Postanowił wrócić do rodzimej Kanady, nie tracąc

nadziei, że jeszcze będzie mu dane kontynuować grę w hokeja.

4 lutego, podczas meczu z KTH Krynica kibice i działacze klubu oficjalnie pożegnali się z Justinem. Był bardzo wzruszony, ale chyba też szczęśliwy. – Dziękuję kibicom za wsparcie, jakie mi okazali od czasu odniesienia kontuzji. Są wspaniali, niesamowici. Dziękuję też kolegom z drużyny, przez cały czas bardzo mi życzliwym. Dziękuję działaczom, którzy pokazali swój profesjonalizm i troskę o stan mojego zdrowia. Wiem jedno, jak tylko będę mógł wrócić do gry, to na pewno pojawię się w Sanoku – powiedział po milej uroczystości pożegnania go w Sanoku.

Dołączamy się do życzeń zdrowia, zdrowia i jeszcze raz zdrowia. Wierzymy, że miłość do hokeja pozwoli Ci pokonać skutki doznanej kontuzji i jeszcze zobaczysz Cię w Sanoku. Takich zawodników, jak Ty, chciałoby się zawsze oglądać w akcji. emes

Polscy sędziowie... do nauki!

Postawa i werdykty sędziego Tomasza Radzika w meczu Ciarko-Unia spotkały się z krytyką publiczności, sporo zastrzeżeń zgłaszali także działacze Ciarko PBS Bank KH Sanok. – Czyny Roberta Kosteckiego i Petra Šinagla nie były celowe. Sędziowie absolutnie nie powinni dopatrywać się w nich złośliwości, nie mówiąc już o zamiarze zrobienia przeciwnikowi krzywdy. Uciarpiał Petr Tabaček, bardzo mu współczujemy. Trzymamy kciuki za jego szybki powrót do zdrowia i wierzymy, że tak się stanie. Tego życzyli mu również sanoccy kibice, bijąc gromkie brawa, gdy opuszczał „Arenę” na noszach. Oceniając postawę sanoczan nie zapominajmy, że nasi zawodnicy byli cały czas zaczepiani i prowokowani przez rywali – powiedział po meczu wiceprezes Maciej Bilański. Zupełnie nie brał tego pod uwagę prezes Unii Artur Januszyk mówiąc: – Jestem zdruzgotany postawą sanoczan. To co zrobili z Peterem Tabačkem to były po prostu chamskie zagrania!

Hokej na pewno nie jest to jazda figurą na lodzie. To gra kontaktowa prowadzona na dużej szybkości, są spięcia, jest walka, jest dynamika i to są te elementy które kocha cały hokejowy świat, które czynią hokej na lodzie jedną z najbardziej lubianych i podziwianych dyscyplin sportu. O tym, gdzie kończą się granice dozwolonej walki, a zaczyna brutalność, decydują sędziowie. Tomasz Radzik i wielu innych polskich sędziów nie zna tych granic, nie potrafi ich interpretować, stąd hokeiści grający w PLH nigdy nie wiedzą, które z ich zagrań przejdzie im na sucho,

a które zakończą się karą. Toteż grają na wyczerpanie, a nuż się uda...

To nie Kostecki ani Šinagl są winowajcami tego, że mecz był brzydkim widowiskiem, o którym chciałoby się jak najszybciej zapomnieć. Pierwszy z nich, zrywając się z lodu, nieświadomie skrzywdził rywala. Obrócony w inną stronę, nie widział, gdzie zmierza jego noga. Drugi dość ostro przyparł do bandy przeciwnika, na co przyzwalał przepis. To, że doszło do uderzenia głową w bandę, było wynikiem kompletnego nieprzygotowania się zawodnika Unii do ataku przy bandzie. Prawdziwym sprawcą brzydkiego meczu i cierpienia P. Tabačka był sędzia Tomasz Radzik. Widząc, z jakim jadem obydwie drużyny rozpoczęły to spotkanie, winien zaprosić do siebie obydwu kapitanów i trenerów i oświadczyć im: panowie, tak bawić się nie będziemy! A następnie powinien zadbać, aby królowały zasady fair play.

Prezesowi Unii nie dziwiłbym się, gdyby był zdruzgotany postawą swojej drużyny, nie sanoczan. Rozumiałbym to, bo nie takie cele stawiał przed swoim zespołem przed rozpoczęciem sezonu. O tym, że hokeiści Unii w meczu w Sanoku nie byli niewiniątkami i napędzali atmosferę, która wprowadziła do gry zbyt dużo brutalności, niech świadczy liczba 14 kar wymierzonych zawodnikom z Oświęcimia, podczas gdy sanoczanie 9-krotnie sadzani byli na ławę. Uzdrawienie polskiego hokeja na lodzie proponowałbym zacząć od pracy z sędziami. I to takiej pracy od podstaw!

Hokej młodzieżowy

Juniorzy: Ciarko PBS Bank KH Sanok – JKH Jastrzębie 5-2 (1-1, 0-1, 4-0); Świerki 2 (58, 60), Olearczyk 2 (8, 55), Gębczyk (54). Ciarko PBS Bank KH Sanok – JKH Jastrzębie 8-0 (1-0, 5-0, 2-0); Olearczyk 3 (22, 26, 32), Wanat (3), Gębczyk (29), Zawila (38), Chmura (43), Świerki (48).

Młodzicy: Mładeż I Trebisov – Ciarko PBS Bank KH I Sanok 8-4 (4-2, 1-1, 3-1); Dereń 2 (15, 21), Kręzolek (20), Sieradzki (53). Mładeż II Trebisov – Ciarko PBS Bank KH II Sanok 4-11 (0-1, 2-4, 2-6); Sokalski 4 (37, 44, 53, 59), Zygmunt 2 (17, 32), Świadek 2 (23, 48), J. Bukowski 2 (30, 57), Miccoli (47).

Żacy starsi: Ciarko PBS Bank KH I Sanok – Mładeż I Trebisov 8-2 (2-0, 2-2, 4-0); K. Bukowski 2 (10, 53), Miccoli (20), Kwiatkowski (31), Witan (22), Matuszek (44), Demkowicz (50), Glazer (56). Ciarko PBS Bank KH II Sanok – Mładeż II Trebisov 11-2 (2-0, 6-1, 3-1); Dobosz 5 (30, 32, 39, 42, 53), Florczak 3 (2, 29, 59), Frankiewicz (14), Sieczkowski (22), Ginda (34).

Żacy młodzi B: KTH Krynica – Ciarko PBS Bank KH Sanok 2-3 (1-2, 1-1); Lisowski (8), Nowak (12), Sienkiewicz (20). Podhale Nowy Targ – Ciarko PBS Bank KH Sanok 7-2 (4-2, 3-0); Niemczyk (8), Żółkiewicz (10). (b)

Piłkarze wreszcie trenują

Piotr Kot został nowym trenerem piłkarzy Stali, którzy szykują się do rundy wiosennej III ligi. Z przyczyn finansowych przygotowania ruszyły z znacznym opóźnieniem, pytanie zatem, czy stalowcy zdążą ze zbudowaniem formy?

— Treningi rozpoczęły się w sobotę od zajęć na stadionie, w poniedziałek ćwiczyliśmy w „Mechaniku”, a we wtorek znów na Stróżowskiej. Dziś i jutro jedziemy do Pakoszcówki. Prawdopodobnie w sobotę zagramy w Lesku sparing z Puszcą Niepołomicę, testując kilku nowych zawodników. Na razie trenujemy w swoim składzie, powiększonym o wychowanków, grających ostatnio w juniorach Ekoballu. Są to: Patryk Wójcik, Maciej Pawlik i Łukasz Winczowski – powiedział Robert Ząbkiewicz, II trener.

— Sprawy finansowe zostały w końcu jakoś poukładane, więc ruszyliśmy z treningami. Opóź-

nienie jest spore, więc zajęcia siłowo-kondycyjne łączone są z techniczno-taktycznymi. Mam nadzieję, że zdążymy z formą, choć trudno dać gwarancję. Tym bardziej, że niewiadomą jest jeszcze skład, w jakim przystąpimy do wiosennych zmagania. Potrzebne są wzmocnienia. Na chwilę obecną ze „starszyzny” pozostał właściwie tylko Piotrek Chrzastowski, bo Łukasz Tabisz i Damian Niemczyk są kontuzjowani, a Marek Węgrzyn i Piotr Łuczka nie określili się jeszcze, co do dalszej gry – tłumaczy trener Kot.

Sytuacja nie wygląda różowo, ale miejmy nadzieję, iż uda się uzupełnić braki i Stal będzie



Stalowcy pracują nad siłą i kondycją, ale nie brakuje też zajęć techniczno-taktycznych.

w stanie walczyć o utrzymanie III ligi dla Sanoka. Wprawdzie na razie drużyna zajmuje przedostatnie miejsce w tabeli, a przy

reorganizacji kilku zespołów ma spaść do IV ligi, jednak dopóki piłka w grze, nie wszystko jeszcze stracone.

Juniorzy Ekoballu rozbili Cracovię!

Niby to był tylko sparing, ale taki wynik idzie w świat, na długo pozostając w pamięci kibiców. Juniorzy młodsi Ekoballu rozgromili aż 8-2 Cracovię i to na jej boisku, a 5 bramek strzelił Michał Borek!

Gdyby krakowianie wiedzieli wcześniej, jakim wynikiem zakończy się mecz, pewnie nie byłoby zaproszenia pod Wawel... Nasi zawodnicy przystąpili do pojedynku niezwykle zmotywowani, od początku ruszając do ataku. Po niespełna kwadransie prowadzili 2-0, potem systematycznie zdobywając kolejne bramki. Golkipier rywali na długo zapamięta Borka, który zdobył aż 5 goli! Dwa dołożył Mateusz Gierczak, a jednego Grzegorz Gawle.

— Podczas studiów grałem w Cracovii, od kilku lat nasze kluby są w kontakcie, więc sparing był czymś naturalnym. Rywale gra-

bez trzech zawodników wcielonych do pierwszej drużyny „Pasów”, jednak chyba nikt nie spodziewał się aż takiego wyniku. Byli pod ogromnym wrażeniem naszej postawy, a po meczu trener Cracovii szczerze gratulował nam wysokiego zwycięstwa, podkreślając, że daliśmy im lekcję futbolu – powiedział trener Tomasz Matuszewski.

Kilka dni później jego zespół zmierzył się z kolejną uznaną firmą, GKS-em Katowice. Spotkanie rozegrane w Dębicy zakończyło się porażką 0-1, które jednak Ekoballowi wstydu nie przynosi, bo nasi piłkarze rozegrali bardzo dobre zawody.

Ping-pongowa „Trójka”

Świetną frekwencję miały Amatorskie Mistrzostwa Sanoka w Tenisie Stołowym, zorganizowane w Szkole Podstawowej nr 3. Startowało ponad 50 osób w 7 kategoriach, rozegrano około stu pojedynków.

W kategorii do 40 lat zwyciężył Rafał Graboń z Górek, jeden z czołowych ping-pongistów okręgu krośnieńskiego. W finale pokonał grającego na wózku Krzysztofa Żyłkę z Markowic, który przygotowuje do Mistrzostw Europy Niepełnosprawnych. Wśród weteranów najlepszy okazał się Marek Wronowski z Sanoka.

Jego córka Julia wygrała kat. dziewcząt z podstawówek. W grupie gimnazjalistek zwyciężyła Karolina Kocaj. Wśród chłopców rządzą przyjezdni. W najmłodszej grupie 1. był Jakub Chmielowski z Krościenka, w starszych najlepszy okazali się gracze z Tyrawy Wołoskiej – Hubert Piekara (gimnazja) i Dawid Patla (szkoły średnie).



Do zmagania w SP3 przystąpiło ponad 50 osób.

Kolejny turniej w przyszłą sobotę (15 lutego) w Gimnazjum nr 3. Jego idea jest reaktywacja sekcji tenisa stołowego w Sanoku. Dzieci i młodzież grac będą od godz. 9, dorośli od 12.

Mistrz zatrzymał lidera

Sanocka Halowa Liga Piłki Nożnej, XV kolejka. Hitem był mecz broniących tytułu Multi Okien z prowadzącymi tabeli Harnasiami. Wygrali ci pierwsi, m.in. po 4 golach Sylwestra Biesiady. Najwyższe zwycięstwo odniósł Trans-Gaz.

Multi Oknom udało się rewanż za mecz z I rundy, zakończony porażką 5-8. Tym razem to one wygrały różnicą 3 bramek. Blisko połowę goli strzelił dla nich Biesiada. „Zbójnikom” na pocieszenie pozostał kolejny hat-trick Piotra Spalińskiego, który coraz bardziej ucieka rywalom w klasyfikacji strzelców (11 goli przewagi). W ligowej tabeli Harnasie mają już tylko 3 punkty przewagi nad Multi Oknami.

Fallklandy-AZ – Trans-Gaz Karchery 3-9 (1-5), Kings – Mundurowi 4-6 (2-3), ekoball.pl – Pass-Pol 6-3 (3-2), Hut-Sil Odrzechowa – Transbud 2-6 (2-3), Harnaś-Błonie – Multi Okna 6-9 (3-4).

Najwyższe zwycięstwo odniósł Trans-Gaz, bliski dwucyfrowy z Fallklandami. Aż 5 bramek zdobył Grzegorz Piotrowski, a 3 Artur Wojtowicz. W pozostałych pojedynkach wygrani strzelali po 6 goli. Transbud pewnie rozprawił się z Hut-Silem, w końcu komplet punktów zdobył Ekoball, pokonując coraz mocniejszy Pass-Pol, a po bardzo zaciętym meczu Mundurowi ograli Kingsów.

Falstart siatkarzy

Contimax MOSiR Bochnia – TSV Mansard Sanok 3:1 (19, -21, 18, 20)

Nieudany początek walki o utrzymanie II ligi w wykonaniu siatkarzy TSV Mansard. Inna sprawa, że grali na wyjeździe z najsilniejszą drużyną grupy spadkowej, więc nawet jeden zdobyty set można zaliczyć do pozytywów.

Początek był wyrównany, ale przy stanie 15:15 w pierwszym secie goście nagle stanęli, oddając rywalom 7 punktów z rzędu. Druga partia przebiegała pod dyktando naszych zawodników, którzy pewnie doprowadzili do remisu 1:1. W trzeciej rywale szybko uzyskali przewagę, pewnie utrzymując ją do końca. TSV Mansard mógł doprowadzić do tie-breaka, w ostatniej odsłonie było po 18, ale wtedy przydarzyło się kilka zesputych zagrywek. Gospodarze z chęcią przyjęli takie prezenty.

W czwartek (13 lutego) TSV Mansard podejmuje STS Skarżysko Kamienna. Początek meczu wyjątkowo o godz. 19.

Punkt zamiast trzech

Wisłoka Dębica – Sanoczanka PBS Bank Sanok 3:2 (22, -22, 20, -20, 13)

Miało być trzecie zwycięstwo w sezonie, tymczasem siatkarki Sanoczanki niespodziewanie przegrały z Wisłoką, która wzięła rewanż za porażkę z I rundy.

Usiebie nasze zawodniczki pewnie wygrały 3:0, więc wyjazd do Dębicy miał przynieść kolejny komplet punktów. Niestety, tym razem zagrały znacznie słabiej, popełniając zbyt dużo błędów. W decydującym secie trwała wymiana ciosów, którą jednak zwycięsko zakończyły gospodynie.

— Cóż, mamy punkt zamiast trzech. Zadania nie ułatwiała nam specyficzna, krótka hala w Dębicy, wręcz uniemożliwiająca wykonywanie takich zagrywek, które są naszą mocną bronią. Do tego w końcówce tie-breaka rywalekom dopisało szczęście – powiedział trener Ryszard Karaczkowski.

Lider nie zwalnia tempa

Sanocka Liga Unihokeja, kolejki XII i XIII. Trwa niesamowita passa Trans-Drewu Popiel, który śrubuje komplet zwycięstw. Po dwa mecze wygrały też Politechnika Rzeszów i esanok.pl. Popisał się snajper tych ostatnich – Piotr Karnas, strzelając 9 goli w jednym spotkaniu, z czego 7 pod rząd.

Prowadząca w tabeli ekipa z Posady przed rokiem udanie debiutowała w rozgrywkach, a teraz bije rekordy. Kilkanaście kolejnych zwycięstw – tego w SLU chyba jeszcze nie było. W pojedynku z InterQ lider szybko wypracował sobie przewagę, jednak po przerwie rywale doprowadzili do stanu kontaktowego, głównie za sprawą Piotra Zadyłaka (4 gole). Ich zapał ostudził dopiero gol Przemysława Kota. Siedem bramek „Transowcy” strzelili też ekipie AKSU, tym razem tracąc dużo mniej. Warto podkreślić, że w szeregach lidera bramki zdobywa wielu zawodników.

Inaczej sytuacja wygląda w esanok.pl, tam katem jest głównie Karnas. W minimalnie wygranym meczu z El-Budem trafił tylko dwa razy, były to jednak kluczowe gole, w tym zwycięski 9 sekund przed końcem.

XII kolejka: InterQ – Trans-Drew Popiel 5-7 (2-6), isanok.pl – AKSU Polska 4-1 (1-1), Forest SC Team – Automania 4-5 (2-2), El-Bud – esanok.pl 5-6 (2-1), Gimnazjum nr 3 – Drozd AZS Politechnika Rzeszowska 2-7 (1-2).

XIII kolejka: El-Bud – Gimnazjum nr 3 10-4 (5-4), esanok.pl – isanok.pl 15-2 (7-2), Forest SC Team – InterQ 5-6 pk (4-2), Trans-Drew Posada – AKSU Polska 7-2 (3-1), AZS PWSZ – Drozd AZS Politechnika Rzeszowska 1-8 (1-4).



Piotr Karnas (po lewej) powiększa przewagę w klasyfikacji kanadyjskiej.

Na podium w Krośnie i Brzozowie

Drużyny młodzików Ekoballu zaliczyły udane starty w wyjazdowych turniejach. Starsi zajęli 3. miejsce w Krośnie, a młodsi 2. w Brzozowie.

Zawody w Krośnie inaugurowały cykl rozgrywek „Piłkarskiej Zimy OZPN”. Ekoball wystawił dwie drużyny, które rozpoczęły bezpośrednim meczem, wygranym 4-0 przez pierwszą. Potem były pojedynki z Szóstką Jasio i Partyzantem Targowiska – Ekoball I zanotował porażkę 0-1 i zwycięstwo 2-0, Ekoball II remis 0-0 i wygraną 1-0. Drugi zespół zajął 3. miejsce w grupie, co dało prawo gry o 6. pozycję (0-3 z OFZ Presov). Ekoball I awansował do półfinału, ulegając 0-2 Karpatom Krosno. Rehabilitacja nastąpiła w meczu o 3. lokatę, wygranym 2-0 z Orzełkami Brzozów. Wicokrólem strzelców turnieju został Kacper Wójcik (4 bramki).

Turniej w Brzozowie młodzicy Ekoballu rozpoczęli dwoma wygranymi, po 2-0 pokonując Grunwald Budziwój i AP Jasio. Potem była porażka 2-3 z Orzełkami Brzozów, remis 1-1 z Ziomkami Przeworsk, a na koniec zwycięstwo 2-1 z Orzełkami Przeworsk, co ostatecznie dało naszym zawodnikom 2. lokatę. Najskuteczniejszym piłkarzem Ekoballu był Rafał Marciniak, strzelec 3 goli. Kolejny turniej „Piłkarskiej Zimy OZPN”, tym razem dla młodzików młodszych, zorganizowany zostanie przez Ekoball. Zawody już w sobotę w Zespole Szkół nr 3, początek o godz. 8.30.

Góralu, czy ci nie żal...

PODHALE NOWY TARG – CIARKO PBS BANK KH SANOK 1-10 (0-2, 0-3, 1-5)

0-1 Dutka – Zapala (2), 0-2 Strzyżowski – Pocięcha – Rapała (15), 0-3 Mahbod – Vozdecky (21), 0-4 Śinagl – Vozdecky (35), 0-5 Kostecki – Vozdecky (40), 0-6 Kłoz – Vozdecky (47), 1-6 K. Kapica – Zarotyński (53), 1-7 Mahbod – Besch – Kostecki (56), 1-8 Mahbod – Kostecki – Besch (57), 1-9 Bayrack – Kostecki (59), 1-10 Mahbod – Vozdecky (60).

Kibice obawiali się tego meczu. Podhale zaczęło bowiem łapać wiatr w żagle, sprawiając rywalom problemy. Stąd z pewnym niepokojem śledzili występ sanoczan w Nowym Targu. Niepotrzebnie zresztą, bowiem goście urządzili sobie pod regłami ostre strzelanie, gromiąc „Szarotki” 10 do 1.

Goście zaczęli zdecydowanie bardziej odważnie. Już w 70. sekundzie Zapala za bramki dograł do Dutki, a ten zwykle trafia w dziesiątkę i tak też było tym razem. Potem sędzia Paweł Breske (z Jastrzębia) sygnął obficie karami i goście przez 4 minuty zmuszeni byli ćwiczyć wariant gry w obronie, w tym 2 minuty w podwójnym osłabieniu). Przetrzyli. W 15. min lot krążka po strzale Rapały zmienił Strzyżowski i zrobiło się 0-2 dla gości.

Na początku II tercji pojedynek sam na sam z Murrayem przegrał Dziubiński, za to kontra sanoczan przyniosła im bramkę na 0-3. Zirytowany trener Podhala Marek Ziętara posadził na ławę Dziubińskiego i Gruszkę, co było karą za ich błędy i niewykorzystywane sytuacje bramkowe. Niewiele to zmieniło. Tylko przez kilka minut kara ta działała na innych zawodników



Marcin Biały (88) robi postępy. Kiedyś uzupełniał skład drużyny Ciarko PBS, dziś ma w nim stałe miejsce.

z Nowego Targu. Od 30 minuty rosła przewaga gości, co w ciągu kilku ostatnich minut II tercji udokumentowali dwiema bramkami Śinagla i Kosteckiego, obie z podań Vozdeckiego.

Trzecia tercja przypominała już tylko rzeź niewiniątek. Bramkarz Podhala co chwilę wyciągał krążek z bramki, a goli tych padło pięć, trzy

autorstwa najlepszego na tafli Mahboda. – Wiele spotkań przegraliśmy już wysoko, ale tak bezradni jak dziś jeszcze nie byliśmy nigdy – mówił po meczu Patryk Wronka, czołowy napastnik nowotarskiej młodzieżówki. Z kolei trener Marcin Ćwikła nie mógł pogodzić się z werdyktami sędziego Pawła Breske. – To katastrofa. Jestem już trochę przy hoke-

ju, ale czegoś takiego jeszcze nie widziałem. Nie wiem, skąd arbir brał te wszystkie kary dla nas (44 min, w tym po 10 minut dla Śinagla i Kosteckiego). Gubił się totalnie, w każdej swojej decyzji – skarżył się Ćwikła. I musiało w tym być dużo prawdy, bo przy zwycięstwie w takich rozmiarach trenerzy zazwyczaj nie krytykują postawy sędziów. emes

Zabawa w hokej

CIARKO PBS BANK KH SANOK

– 1928 KTH KRYNICA 9-1 (1-0, 5-1, 3-0)

1-0 Danton – Bayrack (2), 2-0 Mahbod (23), 3-0 Vozdecky – Richter – Biały (30, 5/4), 4-0 Hudec – Vozdecky – Richter (33, 5/4), 4-1 Majoch – Bryła – Zabawa (35), 5-1 Mahbod – Richter (38, 4/5), 6-1 Wilusz – Gębczyk (40), 7-1 Hudec – Richter – Vozdecky (46, 5/4), 8-1 Bayrack – Danton – Rapała (52), 9-1 Danton – Bayrack – Wanat (59).

Bez siedmiu zawodników z podstawowego składu (Dutka, Pocięcha, Strzyżowski, Zapala, Besch – reprezentanci oraz Kostecki i Śinagl – kary) sanoczanie gładko pokonali zespół KTH Krynica i umocnili się na pozycji wicelidera tabeli. Na listę strzelców wpisali się nowi hokeiści Ciarko PBS: Hudec (2) i Danton (2).

Chyba nie było jeszcze w tym sezonie tak jednostronnego meczu, co jest tym bardziej zaskakujące, że gospodarze zagrali bez siedmiu zawodników ze swego podstawowego składu. Tylko w pierwszej tercji gościom udało się utrzymać przyzwoity wynik, co wynikało z dobrej postawy ich bramkarza Skórskiego i strzelaniu na wiwat w wykonaniu gospodarzy. Mecz toczył się niemal wyłącznie w tercji obronnej gości, a liczba

strzałów oddanych na bramkę w pierwszej tercji (22-0) mówi w zasadzie wszystko. Począwszy od drugiej tercji sanoczanie zaczęli budować akcje, zmieniać tempo gry i od razu przyniosło to zamierzony efekt. Posypały się bramki i tak już było do końca tego spotkania. Podobaly się zwłaszcza akcje dwóch par: Vozdecky – Mahbod oraz Bayrack – Danton. Jak dołączy do nich: Śinagl, Strzyżowski i Zapala, będzie to niezła siła ognia.



Mateusz Wilusz (18) wpisał się na listę strzelców w meczu z KTH Krynica. Czekamy na kolejne bramki.

Brzydki, brutalny, niebezpieczny hokej

CIARKO PBS BANK KH SANOK – AKSAM UNIA OŚWIĘCIM 3-1 (1-0, 1-0, 1-1)

1-0 Dutka – Danton – Kostecki (13, 5/4), 2-0 Strzyżowski – Mahbod – Biały (31), 3-0 Strzyżowski – Danton – Besch (51), 3-1 Adamus – Gabryś – Modrzejewski (54).



Moment radości po bramce Marka Strzyżowskiego (80), którą sanocki napastnik dedykował swemu narodzonemu kilka dni wcześniej synkowi Szymonkowi. Tę kolejną, strzeloną Unii, proponujemy zadydykować małżonce, w podzięce za syna.

To był jeden z najbardziej brutalnych meczów, jakie w tym sezonie oglądali kibice w sanockiej „Arenie”. Głównym winowajcą takiej nerwowki, zarówno na tafli jak i na trybunach, był sędzia tego spotkania, kompletnie niepanujący nad tym, co dzieje się na lodzie. A działo się, oj działo.

To był mecz walki, w którym walki było więcej niż hokeja. Z obydwu stron. – Pokazać swoją siłę, niech przeciwnik poczuje, że się go nie boimy – to była taktyka przyjęta przez Unię. Na siłę gospodarze odpowiedzieli tą samą bronią, więc od początku iskrzyło. Nie potrafił poskromić rozjuszo-

nych zawodników i namówić do gry fair sędzia Tomasz Radzik, co nie wróżyło nic dobrego. Gra była ostra, szarpana, dużo obustronnych kar, dużo błędów. Prowadzenie objęli gospodarze w 13 minucie, po kapitalnym strzale Rafała Dutki spod bandy przy niebieskiej. Goście kontratakowali, dążąc do wyrównania, jednak nerwy i adrenalina nie były sprzymierzeńcem ładnej, finyzyjnej gry. Nawet grając z przewagą dwóch zawodników, nie potrafili zdobyć bramki. Podobnie zresztą jak gospodarze, którzy też nie wykorzystali podwójnej przewagi. Przełomowym momentem spotkania była 31 minuta, kiedy to Marek Strzyżowski, z podania

Samsona Mahboda, pokonał Fikrta i sanoczanie odskoczyli rywalom na dwie bramki.

W tej samej minucie doszło do zderzenia Roberta Kosteckiego z Peterem Tabacem.

T a b a - ten sam Peter Tabacek. Rozpędzony Petr Śinagl wpadł na słowackiego napastnika, wprasowując go w bandę. Nieprzygotowany na taki atak Tabacek uderzył głową o bandę i chwilowo stracił przytomność. Opuścił lodowisko na noszach, a diagnoza lekarzy sanockiego szpitala była jednoznaczna: wstrząśnienie mózgu. Werdykt sędziowski też był ostry: kara meczu za „atak w okolicę głowy lub szyi”. – Przykro mi, bardzo współczuję Peterowi. Chciałem zagrać ciałem w ramach przepisów. Nie wydaje mi się, żeby to był atak na głowę. Inna rzecz, że miał on głowę bardzo nisko – usprawiedliwiał się Petr Śinagl.

Grając 5 minut w prowadzecie goście znów nie potrafili strzelić kontaktowej bramki. Jak się to robi, pokazał rywalom Marek Strzyżowski, zdobywając w 51 minucie swego drugiego gola w tym meczu. Był ogromnie szczęśliwy, dedykując obydwie bramki swemu narodzonemu synkowi Szymonkowi. Brawo Marek! Gratulujemy Ci wszystkich strzelonych goli! Minutę później „setki” na pierwsze trafienie dla Unii nie wykorzystał Modrzejewski, ale uczynił to dwie minuty później Adamus, który najszybciej dojechał do odbitego od bandy krążka i umieścił go w siatce dobrze broniącego w tym meczu Johna Murraya.

Wynikiem 3-1 dla gospodarzy zakończył się ten pojedynek, w którym zasłużone zwycięstwo odnieśli sanoczanie. Okupili to jednak stratą dwóch zawodników, którzy po takiej a nie innej interpretacji przez sędziego, z „automatu” otrzymają dodatkę w postaci odsunięcia od trzech (Śinagl) i czterech (Kostecki) najbliższych spotkań.

Wynikiem 3-1 dla gospodarzy zakończył się ten pojedynek, w którym zasłużone zwycięstwo odnieśli sanoczanie. Okupili to jednak stratą dwóch zawodników, którzy po takiej a nie innej interpretacji przez sędziego, z „automatu” otrzymają dodatkę w postaci odsunięcia od trzech (Śinagl) i czterech (Kostecki) najbliższych spotkań.

Wynikiem 3-1 dla gospodarzy zakończył się ten pojedynek, w którym zasłużone zwycięstwo odnieśli sanoczanie. Okupili to jednak stratą dwóch zawodników, którzy po takiej a nie innej interpretacji przez sędziego, z „automatu” otrzymają dodatkę w postaci odsunięcia od trzech (Śinagl) i czterech (Kostecki) najbliższych spotkań.

Wynikiem 3-1 dla gospodarzy zakończył się ten pojedynek, w którym zasłużone zwycięstwo odnieśli sanoczanie. Okupili to jednak stratą dwóch zawodników, którzy po takiej a nie innej interpretacji przez sędziego, z „automatu” otrzymają dodatkę w postaci odsunięcia od trzech (Śinagl) i czterech (Kostecki) najbliższych spotkań.

Do zakończenia rundy zasadniczej sanoczanie mają do rozegrania 6 spotkań.

Oto ich terminy:

11 lutego (wtorek) Cracovia – Ciarko
14 lutego (piątek) Ciarko – GKS Katowice
18 lutego (wtorek) JKH Jastrzębie – Ciarko
21 lutego (piątek) Ciarko – GKS Tychy
23 lutego (niedziela) KTH Krynica – Ciarko
25 lutego (wtorek) Ciarko – Polonia

Mahbod, Chmielewski i Kowalówka

W klasyfikacji najlepszych napastników (w punktacji kanadyjskiej) nadal prowadzi Samson Mahbod – Ciarko PBS Bank KH Sanok. Odebrał prowadzenie Aronowi Chmielewskiemu z Cracovii, mając nad nim 2 punkty przewagi. Na trzecim miejscu jest Sebastian Kowalówka z 61 pkt. Czy duet krakowski zdoła pokonać Samsona? W sukurs liderowi podąża Martin Vozdecky (60 pkt.). Pojedynek sanocko-krakowski zapowiada się fascynująco.

Samson Mahbod w 32 meczach zdobył 65 pkt (26+39), na 2 miejscu jest Aron Chmielewski, który w 41 spotkaniach wywalczył 63 pkt (29+34), a na 3. Sebastian Kowalówka – 41 meczów, 61 pkt (23+38). Czwararty jest Martin Vozdecky – 37 meczów, 60 pkt (27+33), a na piątym Mikołaj Łopuski (GKS Tychy) – 39 spotkań, 58 pkt (31+27).

Z pozostałych naszych zawodników na wysokim 8 m. znajduje się Petr Śinagl – 52 pkt (18+34), na 23. Krzysztof Zapa-

ła – 37 pkt (14+23), na 25. Robert Kostecki – 36 pkt. (12+24) i na 32. Marek Strzyżowski – 32 pkt (16+16). Na kolejnych miejscach znajdują się trzej sanoccy obrońcy; na 42. Martin Richter – 30 pkt (8+22), na 43. Nikolay Besch – 30 pkt (4+26) i na 51. Rafał Dutka – 26 pkt (12+14).

Z wielką uwagą będziemy śledzić tabelę najlepszych napastników, dopingując Samsona, Martina i Petra, którzy zajmują miejsca w czołowej dziesiątce strzelców.